

Piotr Szukalski

Zakład Demografii, Uniwersytet Łódzki

KONSEKWENCJE PRZEMIAN DEMOGRAFICZNYCH DLA WEWNĄTRZRODZINNYCH PRZEPŁYWÓW MIĘ- DZYPOKOLENIOWYCH*

WPROWADZENIE

Większość analiz poświęconych przepływowi międzypokoleniowemu, tj. transferom dóbr i usług będących w posiadaniu jednej generacji do przedstawicieli innej generacji, opiera się na założeniu — formułowanym na ogół jedynie *implicitie* — iż generacja to grupa osób w ściśle określonym wieku. Tym samym możliwa jest pośrednia analiza tych transferów za pomocą wskaźników obciążenia demograficznego, ekonomicznego oraz innych wskaźników (Myers, 1992, s. 43). Niniejszy artykuł dotyczy mniej rozpowszechnionego w polskiej literaturze podejścia. Przedmiotem uwagi będą przepływy międzypokoleniowe na poziomie mikro, tj. w ramach rodziny *sensu largo*¹. Przez generację rozumiem — zgodnie z podejściem stosowanym w genealogii — kolejne biologiczne ogniwa w łańcuchu rodziny (rodzice, dzieci, wnukowie itd.). Podstawowym celem artykułu jest próba określenia wpływu przemian demograficznych na kierunek transferów intergeneracyjnych. Chodzi przy tym zarówno o przemiany de-

* Niniejszy tekst przygotowany został w ramach badań sponsorowanych przez Komitet Badań Naukowych (grant 1H02F 01018).

¹ Możliwe są dwa rozumienia kategorii rodziny: *sensu stricto* obejmuje — zgodnie z terminologią stosowaną np. przez GUS (*Rocznik...*, 1999, s. 2) — „zespół osób wyodrębniony w ramach gospodarstwa domowego na podstawie kryteriów biologicznych” oraz rodzina *sensu largo*, tj. rodzina „biologiczna” (przodkowie, potomkowie oraz rodzeństwo rodziców itp.) danej jednostki oraz rodzina „przysposobiona”, a zatem rodzina „biologiczna” współmałżonka. Rodzinę *sensu stricto* tworzy para bez dzieci lub z dziećmi oraz samotny rodzic z dziećmi. W niniejszym tekście stosować będę pojęcie rodziny w drugim, szerszym znaczeniu. W pracach nawiązujących do terminologii stosowanej w socjologii, a zwłaszcza odwołujących się do teorii wymiany społecznej, stosuje się w zastępstwie terminu rodzina *sensu largo* pojęcie sieć rodzinna (w terminologii polskiej zwana niekiedy siecią krewniaczą). Ma ono uwypuklić jakościowe cechy badanej zbiorowości osób bliskich sobie dzięki pokrewieństwu, powinowactwu, bądź adopcji. Rodzina jako kategoria demograficzna jest jedynie częścią, wycinkiem sieci rodzinnej.

mograficzne w ramach przejścia od reprodukcji tradycyjnej do reprodukcji nowoczesnej, czyli o przemiany utożsamiane z przejściem demograficznym, jak i o przemiany dokonujące się w ramach reprodukcji nowoczesnej, określone jako tzw. drugie przejście demograficzne. Rozważania obejmują ogólne tendencje zmian, jakim podlegała rodzina w trakcie ostatnich stu lat, oraz ich implikacje dla rodziny jako instytucji społecznej. Następnie zaś, idąc śladem niektórych badaczy (np. Bengtson, 1993), należy się dokładniej przyjrzeć, w jaki sposób na transfery międzypokoleniowe działają przemiany wzorców rozrodczości, umieralności, tworzenia i rozpadu związków małżeńskich oraz aktywności zawodowej. Prowadząc te rozważania odwoływać się będę do literatury przedmiotu, relacjonującej badania prowadzone przez demografów, gerontologów, socjologów rodziny i specjalistów z zakresu polityki społecznej w krajach rozwiniętych. Ograniczoność miejsca sprawia, iż w niniejszym artykule skoncentruję się na wpływie przemian umieralności oraz starzeniu się ludności².

EWOLUCJA WIELKOŚCI I STRUKTURY RODZINY³

Przemiany, jakim podlegają społeczeństwa w ostatnich dekadach, sprawiają, iż jednostka nie jest już postrzegana przede wszystkim przez pryzmat jej klasy społecznej, lecz coraz bardziej poprzez umiejscowienie jej w sieci relacji rodzinnych, lokalnych, zawodowych, stowarzyszeniowych. Z tego wynika coraz wyraźniejsza konieczność opisu zmiany pozycji zajmowanej przez jednostkę we wspomnianych wyżej sieciach relacji społecznych, tworzących struktury społeczne.

Przejście od reprodukcji tradycyjnej do nowoczesnej oddziaływało na wielkość i struktury rodzin poprzez obniżanie się zarówno umieralności, jak i płodności. Pierwszy czynnik wpływał na zwiększanie się liczby żyjących krewnych, drugi z kolei działał w kierunku przeciwnym, ograniczając liczbę dzieci w kolejnych generacjach, a zatem zmniejszając liczbę krewnych i potencjalnych powinowatych. W pierwszej fazie przejścia wpływ przemian w zakresie umieralności miał dominujące znaczenie, zaś w fazie drugiej silniejszy był wpływ zmian płodności. Wraz z przekształceniami nazywanymi drugim przejściem demograficznym następuje dalsze ograniczanie płodności oraz upowszechniają się formy rodzin uznawane dotychczas za marginalne — kohabitacja, rodziny niepełne czy rodziny osób powtórnie zamężnych (żonatych).

Ewolucji wielkości i struktury rodziny *sensu largo* w trakcie ostatniego wieku, a także przewidywaniom przyszłych zmian, poświęcona jest niniejsza część

² Czytelników zainteresowanych bardziej szczegółową prezentacją wpływu rozrodu na zmianę postaci i częstości przepływów międzypokoleniowych odsyłam do innego tekstu (Szukalski, 2000c).

³ W niniejszym rozdziale wykorzystano fragmenty artykułu opublikowanego w „Polityce Społecznej” (Szukalski, 2000a).

artykułu, w której odwołuję się do wyników badań prowadzonych w krajach rozwiniętych.

Łączny wpływ przemian w zakresie umieralności i płodności na kształtowanie się liczebności rodziny — a przede wszystkim liczby posiadanych żywych dzieci, wnuków, rodziców i dziadków, analizowany był przez grupę holenderskich demografów⁴ (Post i in., 1997). Należy jednak pamiętać, iż ze względu na ograniczenia kompletności danych pochodzących z okresu od roku 1830, jak i konieczną ze względów metodologicznych nadreprezentację rodzin licznych (która wynika z przyjętych w badaniu definicji), konkretne wartości liczbowe posiadają jedynie walor przybliżony, informując dokładniej o trendzie zmian.

Wskutek sukcesywnego zmniejszania się poziomu umieralności, wielkość holenderskich rodzin powoli wzrastała w ostatnich dekadach dziewiętnastego wieku. Pomimo ograniczania dzietności, jakie miało miejsce w całym wieku dwudziestym, przeciętna liczba dożywających z młodszych generacji (dzieci, wnuków, siostrzeńców, bratanków) praktycznie nie ulegała zmianie, z wyjątkiem siostrzeńców i bratanków, których liczba wzrosła o połowę. Zachowanie liczby zstępnych krewnych, a nawet jej wzrost w przypadku dwóch wymienionych kategorii, było możliwe dzięki znacznemu spadkowi umieralności niemowląt, odnotowywanemu w trakcie ostatnich 120 lat.

Również przeciętna liczba osób z generacji starszych (rodziców, dziadków, wujów i ciotek) wykazuje niewielką zmianę. Najważniejszą zmianą z punktu widzenia problematyki przepływów międzypokoleniowych jest znaczny wzrost udziału osób dorosłych posiadających żyjących oboje rodziców oraz żyjących dziadków. Wykresy zamieszczone we wspomnianej pracy jednoznacznie wskazują na znaczny wzrost prawdopodobieństwa osiągnięcia wieku dojrzałego i jednoczesnego posiadania żyjącego rodzica i dziadka.

Jednocześnie warto zaznaczyć, iż współwystępowanie zmniejszającej się płodności i umieralności prowadzi do sytuacji, gdy w pewnym momencie osiągnięta jest maksymalna wielkość (liczebność) sieci rodzinnej. W Holandii stan ten został osiągnięty dla liczby wnuków około 1920 r., zaś dla liczby dzieci w latach 1950–1960. Przeciętna liczba posiadanych rodziców i dziadków wynika jedynie z przemian umieralności, dlatego wydłuża się okres, kiedy ich liczba jest wysoka. Ogółem w Holandii pomiędzy rokiem 1930 a 1960 osiągnięto największą liczbę osób wchodzących w skład rodziny.

Wraz z przechodzeniem do kolejnych faz cyklu życia jednostki zmienia się z oczywistych przyczyn całkowita liczba posiadanych krewnych. Osoby bardzo młode nie posiadają małżonka czy własnego potomstwa, osoby w średnim wieku — wnuków, itd. Toteż zarówno w warunkach reprodukcji rozszerzonej, jak

⁴ Badania oparte na analizie „skomputeryzowanych” ksiąg genealogicznych, bazowały na danych pochodzących z ostatnich 150 lat i pomijały jednostki, odnośnie do których nie można było uzyskać pełnych informacji na temat rodziców bądź potomstwa, w tym również osoby bezdzietne. Prowadzi to do zawyżania otrzymywanych szacunków wielkości rodziny.

i prostej zastępowalności pokoleń, założyć można, że przeciętna liczba posiadanych krewnych jest maksymalna wśród osób starszych. Dane holenderskie potwierdzają takie przypuszczenie. Różnica pomiędzy wielkością sieci osób w wieku 40–60 lat oraz 0–20 wynosi około 20 osób. W przyszłości należy się jednak spodziewać, iż wraz z utrzymującą się obecnie zawężoną reprodukcją ludności następować będzie zmniejszanie się średniej liczby krewnych i powinowatych, co sprawi, iż różnica ta znacząco zmniejszy się. A. Kuijsten (1999, s. 112) przytacza następujące prognozy: w 2010 r. różnica pomiędzy wielkością sieci rodzinnej osób młodych i osób starych, tj. mających 60–80 lat, wyniesie 30 osób, 40 lat później — już jedynie 10 osób. Szacunki holenderskie wskazują, że o ile w 1990 r. osoba w wieku 75 lat miała średnio trójkę dzieci i sześcioro wnuków, o tyle w 2050 r. osoba w wieku 75 lat posiadać będzie jedynie 1,7 żyjącego dziecka i nie więcej jak trójkę wnuków. Równocześnie zmniejszy się — pomimo dalszego zakładanego postępu w dziedzinie umieralności — liczba żyjącego rodzeństwa z około 2 do 0,7 osób.

Powyższe przemiany liczby żyjących krewnych wynikały z obniżania się poziomu umieralności i płodności. O ile przemiany płodności kształtują wielkość sieci rodzinnej dopiero od kilkudziesięciu lat, o tyle obniżanie się umieralności oddziaływało na liczbę członków rodziny począwszy od połowy XIX wieku.

W tabelicy 1 przytoczone są dane dotyczące spodziewanej liczby córek i wnuczek, a także prawdopodobieństwa posiadania żywej matki i babki w zależności od wieku badanej osoby w warunkach populacji ustabilizowanej, tj. w warunkach stałych reżimów płodności i umieralności. Trzy przedstawione w poniższej tabelicy sytuacje są scharakteryzowane następująco (Myers, 1992, s. 63-64):

- sytuacja A — sprzed przejścia demograficznego: dalsze trwanie życia noworodka płci żeńskiej — $e_0 = 38,48$; współczynnik reprodukcji brutto WRB = 3,29;
- sytuacja B — w trakcie przejścia: $e_0 = 67,70$; WRB = 3,13;
- sytuacja C — po zakończeniu przejścia demograficznego: $e_0 = 74,22$; WRB = 1,26.

Z danych wynika, iż maksymalna wielkość sieci krewniaczej odnotowywana jest w trakcie przejścia demograficznego, podczas gdy zarówno w okresie poprzedzającym przejście, jak i po osiągnięciu fazy reprodukcji nowoczesnej liczba żywych członków rodziny jest zdecydowanie mniejsza. Najmniejsza liczba żywych córek i wnuczek występuje w warunkach reprodukcji nowoczesnej i odpowiada jej jednocześnie najwyższa szansa dożycia matek i babek do wieku sędziwego⁵. Implikacje takiego stanu rzeczy są oczywiste: w sytuacji C kobiety młode i w średnim wieku są najbardziej „obciążone” sędziwymi krewnymi, czyli na jedną osobę sędziwą przypada najmniejsza liczba potencjalnych osób wspomagających.

⁵ Obecna sytuacja demograficzna wielu krajów jest pod tym względem jeszcze bardziej wymowna — zauważmy bowiem, iż w wielu państwach (np. Japonia, Francja, Szwajcaria) dalsze oczekiwane trwanie życia noworodka płci żeńskiej przekracza 80, a nawet 82 lata, zaś współczynnik reprodukcji brutto kształtuje się na poziomie 0,7–0,8.

Tablica 1. Wpływ przejścia demograficznego na strukturę rodziny
Impact of demographic transition on family structure

Wiek Age	Sytuacja Situation			Sytuacja Situation		
	A	B	C	A	B	C
Część A Part A						
	Oczekiwana liczba żyjących córek w wieku matki <i>Expected number of daughters still alive by age of mother</i>			Oczekiwana liczba żyjących wnuczek w wieku babki <i>Expected number of granddaughters still alive by age of grandmother</i>		
60	1,70	2,78	1,19	0,15	0,33	0,06
70	1,44	2,66	1,15	0,94	2,46	0,39
80	1,17	2,43	1,07	2,68	7,77	1,01
Część B Part B						
	Prawdopodobieństwo, iż matka będzie wciąż żyła w danym wieku córki <i>Probability that mother is still alive by age of daughter</i>			Prawdopodobieństwo, iż babka będzie wciąż żyła w danym wieku wnuczki <i>Probability that grandmother is still alive by age of granddaughter</i>		
35	0,48	0,79	0,85	0,06	0,20	0,28
45	0,29	0,61	0,69	0,01	0,05	0,08
55	0,12	0,36	0,44	0,00	0,00	0,00
65	0,03	0,10	0,16	0,00	0,00	0,00

Źródło: Myers, 1992, s. 63.

Source: Myers, 1992, p. 63.

Tablica 2. Udział osób w wieku 40–60 lat posiadających i nie posiadających żyjących rodziców (%), USA, 1900–2000
Percentage of persons at various ages (40–60) who have and have not parents still living, USA, 1900–2000

Rok Year	Oboje rodzice żyjący w wieku dziecka <i>Both parents alive at child's age</i>			Oboje rodzice nie dożywają wieku dziecka <i>Both parents not alive at child's age</i>		
	40	50	60	40	50	60
1900	22,1	4,4	0,1	27,6	61,0	92,5
1920	26,6	6,0	0,2	23,3	55,8	90,7
1940	33,4	8,1	0,3	16,5	48,2	87,0
1960	48,5	14,4	1,0	8,3	33,5	76,4
1980	51,4	20,7	2,5	6,5	24,5	63,3
2000	58,7	26,7	4,0	4,6	19,8	56,2

Źródło: Uhlenberg, 1996, s. 683.

Source: Uhlenberg, 1996, p. 683.

Tablica 3. Udział osób w wieku 0–40 lat posiadających i nie posiadających żyjących dziadków (%), USA, 1900–2000
Percentage of persons at various ages (0–40) who have and have not grandparents alive, USA, 1900–2000

Rok Year	Wszyscy dziadkowie dożywają wieku wnuka <i>All grandparents alive at child's age</i>			Żadne z dziadków nie dożywa wieku wnuka <i>No grandparent alive at grandchild's age</i>		
	0	10	20	20	30	40
1900	23,8	6,4	0,4	30,4	79,4	99,0
1920	31,0	9,8	0,7	24,5	75,4	98,4
1940	41,3	14,0	1,2	17,5	67,5	97,7
1960	54,8	22,6	3,2	8,0	48,7	93,5
1980	62,7	31,0	6,1	4,2	31,7	84,6
2000	67,8	38,9	9,7	2,6	24,2	79,0

Źródło: Uhlenberg, 1996, s. 682.

Source: Uhlenberg, 1996, p. 682.

Wpływ zmian umieralności na wielkość i strukturę rodzin zilustruję przykładami ze Stanów Zjednoczonych⁶ (Uhlenberg, 1996). Pomiędzy rokiem 1900 a 2000 (tablica perspektywiczna opracowana przez jedną z rządowych agend) stale wzrastało prawdopodobieństwo posiadania krewnych dożywających do danego wieku osiągniętego przez jednostkę. Załączone tablice (tabl. 2 i 3) informują, jaki jest udział osób w danym wieku, które posiadają żyjących dwoje (żadnego) rodziców oraz czworo (żadnego) dziadków.

Powyższe dane potwierdzają, iż w trakcie ostatniego stulecia znacznie zwiększyło się prawdopodobieństwo posiadania żyjących przodków dla dzieci i dorosłych. Ilustracją skali zmian, jakie zaszły w wyniku zmniejszania się umieralności, są następujące wyniki: na koniec analizowanego okresu prawdopodobieństwo, iż dwudziestolatek będzie miał żyjącą babkę (0,91) jest wyższe niż szansa na to, iż w 1900 r. dwudziestolatek posiadał żyjącą matkę (0,83), zaś prawdopodobieństwo, że osiemdziesięcioletnia matka posiadać obecnie będzie żyjącego potomka jest wyższe niż prawdopodobieństwo przeżycia na początku wieku przez dziecko dwóch pierwszych lat po narodzeniu. Wskutek powszechnego dożywania do wieku starczego (powyżej 75 lat) zwiększyły się udziały osób dorosłych posiadających żywych rodziców (rodzica) i dziadków. Tym samym zwiększa się znaczenie rodzin wielopokoleniowych (co oczywiście nie jest równoznaczne ze wzrostem liczby wielopokoleniowych rodzinnych gospodarstw

⁶ Obliczeń dokonano przy następujących założeniach: w trakcie całego swego życia jednostka doświadcza warunków umieralności opisanych tablicami umieralności pochodzącymi z danego roku (otrzymane wyniki odnoszą się zatem do kohorty hipotetycznej), zawiera związek małżeński mając 22 (kobiety) lub 25 (mężczyźni) lat, dwójka dzieci rodzi się w związkach małżeńskich, w których kobieta ma odpowiednio 27 i 30 lat, zaś ryzyka zgonu poszczególnych członków rodziny są niezależne.

domowych), prowadząc do pojawienia się nieznanego praktycznie wcześniej zjawiska rodzin cztero- i pięciopokoleniowych⁷.

Powyższe badania prowadzone były na podstawie danych pochodzących z przekrojowych tablic trwania życia, dlatego nie odpowiada im w rzeczywistości żadna konkretna populacja. Co więcej, przyjęto także założenie o niezależności prawdopodobieństw zgonów osób wchodzących w skład tej samej rodziny, co może wzbudzać wątpliwości.

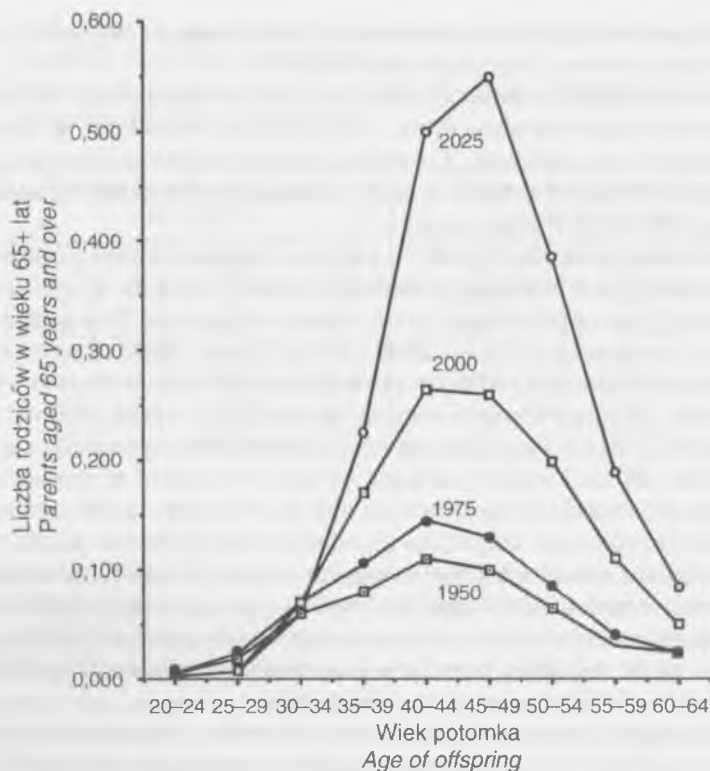
Przedstawione powyżej trendy w zakresie wpływu ewolucji umieralności na wzrost prawdopodobieństwa posiadania żywych rodziców w wieku starszym (tj. 65 i więcej lat) potwierdzają inne badania dotyczące Tajwanu z lat 1950 i 1975 wraz z prognozami dla lat 2000 i 2025 (Myers, 1992). Rysunek 1 przedstawia liczbę posiadanych rodziców przez dorosłe dziecko w danym wieku przy jednoczesnym uwzględnieniu przemian umieralności wśród potomstwa.

W okresie 75 lat na Tajwanie prawdopodobieństwo posiadania żyjącego rodzica w wieku 65 lat i więcej podlegać będzie znaczącym przemianom. Wraz ze spadkiem płodności i skracaniem się okresu, w którym realizowana jest kariera rozrodcza, znacząco zmniejsza się odsetek najmłodszych dorosłych posiadających rodziców w wieku zaawansowanym, natomiast znacznie wzrasta szansa, iż dziecko w wieku 35 i więcej lat, będzie mieć żyjącego rodzica, głównie dzięki obniżaniu się umieralności w populacji osób starych i bardzo starych. Przewiduje się, iż w 2025 r. powyższe prawdopodobieństwo dla osób w wieku 40–59 lat będzie 5–6-krotnie wyższe niż w 1950 r.

Z kolei badania przeprowadzone na rzeczywistej zbiorowości we Francji wskazują, iż spośród osób, które w 1976 r. były w wieku 45–64 lat, 52% straciło już oboje rodziców, 27% miało jedynie żyjącą matkę, 5% — tylko ojca, zaś 16% oboje rodziców, przy czym średnia liczba posiadanych żyjących rodziców wynosiła 1,10 w wieku 45–49, 0,69 — 50–54, 0,44 — 55–59 i 0,16 — 60–64 lat (Gokalp, 1978). Prowadzone piętnaście lat później badania (Bonvalet i in., 1993) pozwalają ze względu na inne grupowanie porównać przeciętną liczbę żyjących rodziców jedynie wśród osób w wieku 50–64 lat. Wynosiła ona 0,57 osób, co wskazuje jednoznacznie na jej wzrost w rozpatrywanym okresie. Zwiększanie się liczby sędziwych członków rodziny prowadzi do wzrostu częstości występowania rodzin wielopokoleniowych.

Wyniki badania z Francji wskazują, iż pomiędzy generacjami kobiet urodzonych w 1920 r. a 1950 r. występowała znaczna różnica dotycząca zarówno prawdopodobieństwa dożycia do wieku, w którym posiada się prawnuki, jak i prawdopodobieństwa posiadania w wieku 50–60 lat żywych rodziców, co z ko-

⁷ Badacze amerykańscy przywołują przykłady rodzin, w których przekazywany z pokolenia na pokolenie wzorec wczesnego rozpoczynania kariery prokreacyjnej prowadzi do powstawania rodzin sześciopokoleniowych, z nestorką rodziny w wieku niekiedy „zaledwie” 91 lat (Bengtson, 1993, s. 15).



Rys. 1. Średnia liczba żyjących rodziców w wieku 65 lat i więcej w przeliczeniu na dziecko, Tajwan, 1950–2025

Elderly parents aged 65 years and over per offspring, Taiwan, 1950–2025

Źródło: Myers, 1992, s. 65.

Source: Myers, 1992, p. 65.

lei prowadziło do wcześniejszego pojawienia się czteropokoleniowych rodzin⁸ (Pennec, 1996). Na zmianę częstości występowania rodzin czteropokoleniowych decydujący wpływ miał postęp w ograniczaniu umieralności, zwłaszcza wśród osób starych, np. w wieku 60 lat co najmniej jednego żyjącego rodzica posiadało 20% kobiet urodzonych w 1920 r. i 45% urodzonych w 1950 r. Spośród kobiet urodzonych w 1920 jedynie 26% dożyje wieku 80 lat i będzie mogło spoglądać na swych prawnuków wobec 56% tych urodzonych w 1950 r. (pomimo podwyższania się przeciętnego wieku matek dzieci pierwszej, drugiej i trzeciej kolej-

⁸ Badania były oparte na łączonych rzeczywistych i perspektywicznych generacyjnych tablicach wymieralności, rzeczywistej dzietności dla generacji kobiet, które zakończyły już okres rozrodczy i dzietności całkowitej równej 2,1 dla generacji przyszłych oraz założeniu mówiącym, iż jedynym czynnikiem mającym wpływ na wiek wydawania dzieci przez matkę jest liczba rodzonych dzieci.

ności). W świetle cytowanego badania wpływ przemian diety na częstość występowania rodzin czteropokoleniowych ma jedynie — pomijając przypadek bezdiety — charakter drugorzędny (zważywszy na fakt, iż prababką jest się niezależnie od liczby prawnuków ważniejszy jest wpływ przesuwania decyzji prokreacyjnych na później). Zaznaczyć warto, iż równocześnie pojawiają się rodziny pięciopokoleniowe, aczkolwiek występują one — jak dotychczas — jedynie incydentalnie i sytuacja taka trwa bardzo krótko.

Wzrost liczby rodzin wielopokoleniowych przyczynia się do poprawy dostępu osób starszych do zasobów pomocy rodzinnej. Coraz wyższe jest bowiem prawdopodobieństwo, iż osoba bardzo stara, osiągająca wiek 80–90 lat, posiadać będzie żywych potomków. Jednocześnie występuje inny trend: zauważalne w ostatnim trzydziestoleciu w szeregu państw europejskich zwiększanie się udziału osób świadomie bezdiety doprowadzić może do powtórzenia się w przyszłości sytuacji z XVIII w., w którym — jak się szacuje — z powodu wysokiej umieralności około 25% osób w wieku 60–85 lat nie posiadało żadnych krewnych w linii prostej. W 1970 r. we Francji w sytuacji jeszcze gorszej, gdyż bez możliwości liczenia na pomoc nie tylko swego potomstwa, lecz i rodzeństwa znajdowało się około 10% osób w wieku powyżej 60 lat. W przyszłości należy się spodziewać dalszego wzrostu ich udziału (Ekert-Jaffe, 1997).

Spadek liczby osób z najbliższej rodziny potwierdzają badania holenderskie (de Jong-Gierveld, 1995). Dotyczyły one także wsparcia osób starszych udzielanego przez rodzinę. Zmniejszanie się „rdzenia” sieci rodzinnej wynika ze spadku diety. Zmiany takie prowadzić mogą w przyszłości do pogorszenia się dostępu osób starych do opieki rodzinnej, tym bardziej, iż około jedna czwarta dzieci oraz blisko 60% rodzeństwa nie jest wymieniana przez badane osoby starsze jako źródło wsparcia. Przeciętna liczba osób wymienianych jako potencjalnych opiekunów jest znacząco mniejsza w przypadku osób bezdiety. Co więcej, widoczne są różnice strukturalne, a mianowicie w przypadku osób bezdiety większy jest udział jednostek niespokrewnionych i niespoinowatczonych (Kuijsten, 1999, s. 115).

Utrzymująca się od wielu lat na obszarze Europy niska dieta w połączeniu z niską umieralnością sprawiają, iż wiele dorosłych osób posiada więcej żyjących przodków niż potomków. Jednostka bowiem dłużej jest obecnie dla swych rodziców dorosłym dzieckiem niż dzieckiem niepełnoletnim, co więcej, wzrastający odsetek osób dorosłych posiada żyjących dziadków. Następuje zatem odwrócenie prawidłowości występującej w okresach wcześniejszych, kiedy najlichnieszą część rodziny stanowili członkowie generacji, z której pochodziła jednostka w pierwszym etapie jej życia, następnie zaś pokolenia młodsze. Obecnie zwiększa się znaczenie rodziny najbliższej, co implikuje wzrost znaczenia wertykalnych relacji rodzinnych kosztem relacji horyzontalnych.

Spadkowi umieralności towarzyszy wydłużanie się okresu, jaki jednostki spędzają w statusie dziecka, małżonka, rodzica. Dane amerykańskie (Watkins i in., 1987) wskazują bowiem, iż np. pomiędzy rokiem 1800 a 1980 podwoiła się liczba lat, przez jakie 15-latek posiadać będzie przynajmniej jednego żyjącego

Tablica 4. Skład najbliższej rodziny kobiet holenderskich, 1939, 1984, 2035
Composition of the kin network of female elderly in the Netherlands, 1939, 1984, and 2035

Wiek Age	Przeciętna liczba Average number of					
	Sióstr Sisters	Córek Daughters	Wnuczek Granddaughters	Braci Brothers	Synów Sons	Ogółem Total
1939						
60 – 64	1,4	1,7	1,2	1,3	1,7	7,3
65 – 69	1,2	1,7	1,8	1,1	1,7	7,5
70 – 74	1,0	1,6	2,3	0,9	1,7	7,5
75 – 79	0,8	1,6	2,6	0,6	1,7	7,3
80+	0,5	1,5	2,8	0,3	1,6	6,7
1984						
60 – 64	1,2	1,3	1,2	1,1	1,3	6,1
65 – 69	1,1	1,3	1,5	1,0	1,3	6,2
70 – 74	1,0	1,3	1,6	0,8	1,3	6,0
75 – 79	0,9	1,3	1,6	0,6	1,3	5,7
80+	0,6	1,2	1,6	0,3	1,3	5,0
2035						
60 – 64	0,7	0,7	0,4	0,7	0,8	3,3
65 – 69	0,6	0,7	0,5	0,6	0,8	3,2
70 – 74	0,6	0,7	0,5	0,5	0,8	3,1
75 – 79	0,5	0,7	0,5	0,4	0,8	2,9
80+	0,3	0,7	0,5	0,2	0,8	2,5

Źródło: de Jong-Gierveld i in., 1995, s. 30.

Source: de Jong-Gierveld i in., 1995, p. 30.

rodzica, zaś okres, w którym ma się dwoje żywych rodziców, jest trzykrotnie dłuższy. Wzrosła również o kilkanaście lat, w których posiada się żyjące potomstwo, aczkolwiek jednocześnie wskutek zmniejszania się dzietności, a zwłaszcza wskutek skrócenia się okresu rozrodczego, znacznie krótszy jest okres wychowywania dzieci mających kilka i kilkanaście lat.

Wielkość i struktura sieci rodzinnej różnią się między sobą nie tylko w poszczególnych epokach historycznych, lecz również w poszczególnych etapach życia jednostki. Wraz z upływem czasu zmniejsza się liczba i znaczenie krewnych wstępnych, wzrasta zaś zstępnych (Bonvalet i in., 1993; Szukalski, 2000a). Równocześnie zmieniają rolę odgrywane przez jednostkę, w tym również ważne role z perspektywy przepływów międzypokoleniowych.

Ewolucja demograficzna rodziny prowadzi do przemian rodziny jako instytucji. Tej kwestii jest poświęcony następny rozdział.

Wspomniane przemiany wielkości i struktury sieci rodzinnej pociągają za sobą różnorodne konsekwencje, ważne z punktu widzenia relacji międzypokoleniowych, w tym także ekonomiczne. W niniejszym rozdziale przedstawimy, korzystając głównie z literatury socjologicznej, niektóre z nich, związane z pojawianiem się w rodzinie nieokreślonych praw i obowiązków członków poszczególnych generacji. Uprzedzając tok wyводу, stwierdzić należy, iż wspomniana nieokreśloność jest efektem przede wszystkim nienadążania sfery mikroinstytucji społecznych za zmianami form tworzenia i rozwiązywania rodzin, powszechnymi w krajach rozwiniętych od trzech dekad, w myśl koncepcji drugiego przejścia demograficznego tendencjami do podporządkowania życia rodzinnego indywidualnym pragnieniom jednostek.

W klasycznym już, opublikowanym ponad dwie dekady temu, tekście A. Cherlin (1978) stawiał tezę, iż zdecydowana większość problemów, z jakimi borykają się współczesne rodziny zrekonstruowane (tj. powstałe w wyniku powtórnego dla jednego z nowożeńców małżeństwa), wynika z braku odpowiednich instytucji określających prawa i obowiązki poszczególnych członków rodziny. Ów brak jednoznacznego zdefiniowania praw i obowiązków występuje szczególnie widocznie w przypadku rodzin posiadających potomstwo z poprzedniego związku. Względna nowość sytuacji, w której w wyniku rozwodu czy separacji dzieci posiadają żyjących i utrzymujących z nimi kontakty biologicznych rodziców, aczkolwiek nie zamieszkujących z nimi, sprawia, iż obowiązki i prawa ojczyma czy macochy — podobnie jak i nie zamieszkującego z dzieckiem rodzica biologicznego — stają się nieokreślone. Zauważmy przy okazji, iż sama terminologia odwołuje się do sytuacji dominującej w przeszłości, tj. zawierania powtórnych związków przez owdowiałych rodziców. Brak wyraźnie sprecyzowanych reguł postępowania dotyczy nie tylko rodzica pozyskanego w wyniku powtórnego małżeństwa matki lub biologicznego ojca, lecz również jego krewnych — zwłaszcza dziadków. Potwierdzeniem hipotezy mówiącej o niekompletnej instytucjonalizacji współczesnych powtórnych małżeństw był w opinii A. Cherlina — obok języka — również system prawny, który bardzo powoli asymilował się do rzeczywistości. Choć minione dwie dekady, a zwłaszcza lata 1990., były w wielu krajach rozwiniętych okresem wzmożonego dostosowywania przepisów prawa rodzinnego do zmieniających się obyczajów, luka prawna nadal istnieje w znacznym stopniu wskutek braku jednoznacznych przesłanek pozwalających na przypisanie danej sytuacji rodzinnej konkretnego stanu prawnego (zob. trudności związane z powolnym zrównywaniem praw i obowiązków par kohabitujących we Francji (Lelong, 1998)).

Przedstawiony przez Cherlina przykład niekompletnej instytucjonalizacji życia rodzinnego jako konsekwencji rozwodu nie wyczerpuje listy innych tego typu przypadków. Wzrastająca złożoność struktur rodzinnych wynikająca z rozwodów, powtórnych małżeństw, kohabitacji, pozamałżeńskiego macierzyństwa, wielopokoleniowości dodatkowo podnoszą niepewność i wprowadzają nieokre-

ślenie relacji zarówno pomiędzy rodzicami a dziećmi jak i pomiędzy dalszymi krewnymi odnośnie do wzajemnych obowiązków i praw.

Wszystkie wspomniane zjawiska, choć wynikają z różnorodnych przyczyn, mają pewną cechę wspólną — u ich podstaw leżą przemiany zachowań demograficznych. Przez zachowanie demograficzne rozumiem przy tym ogół reakcji jednostki wywołanych czynnikami zewnętrznymi (sytuacja) bądź wewnętrznymi (potrzeby, zamiary), które odnoszą się do wyboru realizowanej strategii dotyczącej doboru miejsca zamieszkiwania, partnera oraz strategii prokreacyjnej i zdrowotnej.

Celem niniejszego rozdziału jest zdefiniowanie najważniejszych pól, na których pojawia się niekompletna instytucjonalizacja, oraz próba określenia podstawowych czynników sprawczych, odpowiedzialnych za pojawienie się nieokreślenia praw i obowiązków poszczególnych członków rodziny. Zaczniemy zatem od przedstawienia kilku przykładowych sytuacji prowadzących do niemożności klarownego zdefiniowania swych praw i obowiązków przez osoby wchodzące w skład rodziny.

RODZINY WIELOPOKOLENIOWE

Rodziny wielopokoleniowe⁹, wbrew rozpowszechnionym mitom i przekłamaniom, są w zasadzie „wynalazkiem” dwudziestego wieku. W społeczeństwach tradycyjnych wielopokoleniowość, o ile występowała, ograniczała się do relatywnie krótkiego okresu, w którym najstarsza generacja obserwować mogła najczęściej tylko pierwsze lata życia swych wnuków, jedynie w nielicznych przypadkach trzy pokolenia żyły razem dłużej (zob. szacunki dla XVIII-wiecznej Francji (Le Bras, 1973)). Na przykład, wśród populacji osób urodzonych w USA w 1910 r. około połowa tych, które przeżyły pierwszych piętnaście lat swego życia doświadczyła w tym okresie zgonu przynajmniej jednego z rodziców lub rodzeństwa (Hagestad, 1986, s.142), co jednoznacznie wskazuje na relatywnie niskie prawdopodobieństwo posiadania żyjących rodziców wówczas, gdy samemu było się rodzicem (por. dane w tablicy 1 pamiętając, iż sytuacja A bazuje na założeniu o relatywnie wysokim poziomie e_0).

Spadek umieralności prowadzi do masowego występowania rodzin trzy- i czteropokoleniowych i do coraz częstszego pojawiania się — choć z reguły na bardzo krótko — rodzin pięciopokoleniowych. Tym samym pojawia się współcześnie zjawisko praktycznie wcześniej nieznane, przynajmniej nie w takiej skali — rodzina wielopokoleniowa. Jednocześnie powstają problemy dotyczące obowiązków i praw poszczególnych generacji względem siebie.

Złożoność obecnie występujących relacji w rodzinie zobrazować można następująco: w rodzinie trzypokoleniowej mamy do czynienia z dwiema parami

⁹ Mianem rodziny wielopokoleniowej, zgodnie z coraz częstszym w literaturze przedmiotu rozumieniem (Bengtson, 1993), określam rodzinę składającą się z dorosłych przedstawicieli co najmniej dwóch generacji.

relacji rodzic–dziecko i jednym związkiem dziadkowie–wnuki. Z kolei w rodzinie czteropokoleniowej występują trzy zestawy związków rodzice–dzieci, dwa — dziadkowie–wnuki, istnieją również dwie generacje, które jednocześnie są rodzicami i dziećmi. Dostępne wyniki badań wskazują, iż ożywione kontakty w takich rodzinach istnieją jedynie pomiędzy generacjami bezpośrednio po sobie następującymi, a zatem relacje dziadkowie–wnuki (a tym bardziej pradiadkowie–prawnuki) nie są oceniane jako szczególnie ważne, jeśli idzie o opiekę i wsparcie (Baum, Page, 1991). Potwierdzeniem takich relacji są również badania małżeństwa Rossich (Rossi, 1993), dotyczące siły poczucia normatywnych zobowiązań wobec członków swej rodziny. Wskazują one, iż więź pomiędzy rodzicami i dziećmi (brak w tym przypadku jest ogniw pośredniczących w łańcuchu genealogicznym) wyceniana jest na 8,3 w skali od 0 do 10. Z kolei siła związków, w których występowało jedno ogniwo pośredniczące — a zatem relacje pomiędzy badanym a jego dziadkami, wnukami i rodzeństwem — oceniane były wokół wartości 6¹⁰.

Dodatkową trudnością jest fakt pozyskiwania przez dorosłe osoby dziadków ze strony współmałżonka. Choć brak jest odpowiednich badań, przypuszczać można, iż zwłaszcza dla osób starych (np. we Francji dopiero w sieci rodzinnej osób w wieku 65 lat i więcej występują małżonkowie wnuków (Bonvallet i in., 1993)) są to krewniacy „drugiej kategorii”.

Wspomniana niedookreśloność instytucji rodzinnych wzrastałaby nawet w społeczeństwach tradycyjnych w przypadku, gdy — tak jak obecnie — znaleźć by można dziadków trzydziestokilkuletnich obok dziadków mających lat sto, zaś wnuki skupiałyby osoby od małych dzieci do emerytów. Tym samym w zależności od wieku danego członka rodziny — pomimo pełnienia takiej samej roli i zajmowania takiego samego miejsca w łańcuchu genealogicznym — obowiązki i prawa poddane są znacznej zmienności, a niekiedy wręcz nie są jednoznacznie określone. Nie dotyczy to w zasadzie relacji dzieci–rodzice, gdyż obowiązki dzieci wobec starzejących się rodziców są oczywiste.

W rezultacie przemian umieralności powstaje pokolenie tzw. *sandwich generation* (por. np. Hogan i in., 1996), skupiające osoby w wieku 45–55 lat, obciążone zarówno zobowiązaniami wobec potrzebujących opieki na starość rodziców, jak i rozpoczynających dorosłe życie dzieci. Zaznaczmy przy tym, iż wydłużanie się okresu pobierania nauki samoistnie prowadzi do wydłużania się okresu, w którym dorosłe dzieci odwoływać się muszą do pomocy rodziców. W warunkach ograniczoności zasobów prowadzić to musi do bolesnych i trudno rozwiązywalnych dylematów odnośnie do priorytetów pomocy międzypokoleniowej (zdecydowana większość badań empirycznych wskazuje, iż pierwszeństwo przed przodkami mają potomkowie). Mniej wyartykułowane są natomiast

¹⁰ Na marginesie, związki pomiędzy jednostkami, pomiędzy którymi były dwa ogniwa pośredniczące — bratankowie, siostrzeńcy, wujkowie, ciotki — wykazywały średnią wartość 4, zaś gdy pojawiały się trzy ogniwa — np. kuzyni — wartość oscylowała wokół 3.

obowiązki (pra)wnuków wobec generacji (pra)dziadków, jak i prawa, a zwłaszcza obowiązki rodziców w podeszłym wieku wobec swych dorosłych dzieci. Dostępne dowody świadczą jednak, iż rodzice — niezależnie od wieku — gotowi są do świadczeń na rzecz swych dzieci.

ROZWODY I RODZINY ZREKONSTRUOWANE

Zasadniczą przyczyną niekompletnej instytucjonalizacji rodzin zrekonstruowanych jest sam ich sposób powstawania. Choć w przypadku powstawania rodziny zarówno nuklearnej, jak i zrekonstruowanej dokonuje się przejście z układu diady do triady, to najważniejsza różnica leży w strukturze pierwotnej diady: w pierwszym przypadku jest nią para rodziców, w drugim zaś rodzic–dziecko(dzieci). Istnieją również inne pierwszo- i drugoplanowe cechy odróżniające wspomniane powyżej typy rodzin (Dobosz-Sztuba, 1989).

Podstawowym przejawem zakłóceń instytucjonalnych wywołanych rozwojem jest narastający wraz z czasem spadek częstości kontaktów dziecka z rodzicem nie zamieszkującym z nim na stałe — choć w tym przypadku ważny jest również wiek dziecka w chwili rozvodu (im wyższy, tym mniejsza zmiana intensywności kontaktów). Oprócz pogorszenia się częstości i jakości kontaktów z biologicznym ojcem (w ok. 90–95% opieka nad dzieckiem przyznawana jest przez sądy matkom), zakłócone — a niekiedy zlikwidowane — zostają relacje z krewnymi z jego strony (Cherlin, Furstenberg, 1994). W efekcie ani rodzic biologiczny nie sprawujący stałej opieki, ani pozyskany rodzic społeczny¹¹ najczęściej nie mają wyraźnie sprecyzowanych praw i obowiązków wobec dziecka, co często prowadzi do powstawania „ziemi niczyjej”, tj. nadmiernej samodzielności decyzyjnej dziecka (potęgowanej przez postawy zbuntowanego dziecka — „nie jesteś moim rodzicem i nie masz prawa mi rozkazywać!”). Brakowi jasno zdefiniowanych praw i obowiązków towarzyszy najczęściej niechęć do dokonywania „nadmiernych” inwestycji w dziecko — występuje ona zarówno wśród odseparowanych od swego potomstwa rodziców biologicznych (choć dotyczy to przede wszystkim ojców i zależy od wieku dziecka w chwili rozstania rodziców oraz posiadania biologicznego dziecka w innym związku (Manning, Smock, 2000)), jak i wśród tych pozyskanych (Case, Lin, McLanahan, 1999).

Niewiele wiadomo o rozmiarze, głębokości relacji pomiędzy pasierbami a ich pozyskanymi rodzicami, a jeszcze mniej o ich trwałości. Zastanawia zwłaszcza niewielka liczba badań pokazujących relacje pomiędzy rodzicami społecznymi (ojczymem, macochą) a ich dziećmi społecznymi po uzyskaniu przez te ostatnie samodzielności. Tymczasem pełniejsza znajomość międzypokoleniowych relacji wewnątrz rodzin zrekonstruowanych wzbogaciłaby naszą wiedzę odno-

¹¹ Należy bowiem wyraźnie odróżnić rodzicielstwo biologiczne — związane z zapatrzeniem potomstwa w materiał genetyczny — od rodzicielstwa społecznego — zapewnianiem odpowiednich warunków życia, którego wyróżnikiem jest partnerowanie sprawującemu stałą opiekę biologicznemu rodzicowi dziecka.

śnie do strukturalnych i kulturowych różnic pomiędzy różnymi formami rodzin oraz konsekwencji rozwodu i powtórnych małżeństw dla funkcjonowania systemu rodzinnego.

W celu pokreślenia praktycznej wagi takich badań przywołajmy wyniki jednego z tych nielicznych (Pezzin, Schone, 1999). Dorośli pasierbowie otrzymują zdecydowanie mniejszą pomoc finansową od swych społecznych rodziców niż ich dzieci biologiczne — badania prowadzone w USA wskazują, iż żyjący samotnie rodzice (tj. po usamodzielnieniu się potomstwa) ofiarowują pasierbom średnio jedynie 45% wartości podarków pieniężnych ofiarowanych swemu potomstwu. Z drugiej jednak strony, uzyskują od pasierbów zdecydowanie mniejszą pomoc, np. w postaci przepływu czasu (a zatem w formie usług) — dzieci biologiczne udzielają jej ponad dwukrotnie częściej (68,4% do 31,5%), zaś średnia ilość godzin poświęcanych na opiekę nad rodzicami jest w ich przypadku dwa i pół raza większa. Z własnymi — nie zaś „odziedziczonymi” po partnerze — dziećmi samotne osoby starsze zamieszkują trzy i pół raza częściej. Nie dziwi zatem, iż ci mający potomstwo biologiczne korzystają ponad dwa razy rzadziej z pomocy dostarczanej przez wszelkiego typu instytucje opiekuńcze od osób posiadających jedynie pasierbów.

W rodzinach zrekonstruowanych brak jest również wielu rodzajów tabu sakralizujących rodzinę biologiczną — np. zgodnie z prawem obowiązującym w wielu krajach ojczym po rozwodzie ze swą żoną ożenić się może z jej biologiczną córką, swą dotychczasową pasierbicą.

Jednocześnie wzrasta znaczenie rodziny ze strony matki, z której członkami z reguły w takim przypadku kontakty są ożywione. Innymi — poza trendem dotyczącym rozwodów — czynnikami wzmagającymi znaczenie matczynej linii rodziny są: dłuższe trwanie życia matek, a zatem dłuższa współegzystencja kilku generacji z matką-babką, zmiana ról rodzinnych oraz pozamałżeńska płodność.

W przypadku rozwodu rodziców i ich nowego małżeństwa powstaje nowa rozszerzona rodzina — dzieci mają wówczas niekiedy kilka domów (choć dotyczy to jedynie ich niewielkiej części): biologicznej matki z ojczymem, biologicznego ojca z macochą, niekiedy swych wychowujących je dziadków i w przypadku, gdy macocha i ojczym również są rozwodnikami, rodziny ich byłych współmałżonków — zwłaszcza wówczas gdy wychowują się tam wspólne dla byłego małżeństwa dzieci. W literaturze przedmiotu znaleźć można intrygujące — ze względu na złożoność relacji — przykłady (Cherlin, Furstenberg, 1994; Riley, Riley, 1996) takich właśnie rodzin składających się z *quasi*-krewnych, zwanych niekiedy krewnymi fikcyjnymi.

Jako potwierdzenie nieokreślonych więzi w rodzinach zrekonstruowanych zacytować chciałbym wyniki badań z 1981 r. z USA. Dotyczyły one relacji pomiędzy dziećmi w wieku 11–16 lat i ich rodzicami. Według otrzymanych wyników jedynie 1% rodziców nie wymieniło swych biologicznych dzieci jako członków swej rodziny, podczas gdy dotyczyło to 15% osób wychowujących dzieci współmałżonka z poprzedniego małżeństwa. Pomiędzy dziećmi 31% pasierbów

i pasierbic pomijało ojcymów i macochy zamieszkujące z nimi, zaś 41% milczało o dzieciach swych „pozyskanych” rodziców (Cherlin, Furstenberg, 1994, s. 367).

Kończąc niniejszy wątek chciałbym zaznaczyć, iż wspomniana wcześniej długowieczność potęguje częstość występowania powtórnego zawierania małżeństw przez osoby mające już dorosłe i samodzielne dzieci jako konsekwencji rozwodów i owdowień. W takim przypadku więź pomiędzy rodzinami obojga nowożeńców jest z reguły płytka i powierzchowna.

KOHABITACJA I URODZENIA POZAMAŁŻEŃSKIE

Historycy rodziny twierdzą, iż zwłaszcza kilka ostatnich dekad jest okresem zauważalnego przesunięcia od małżeństwa „kontraktowego” opartego na instrumentalnej wymianie do małżeństwa „romantycznego” opartego na wymianie emocjonalnej i wspólnych zainteresowaniach por. np. Burquiere i in., 1996). Od lat 1960. zwiększa się też znaczenie innych, obok formalnie zawartego związku małżeńskiego, form tworzenia rodziny — kohabitacji czy związków typu LAT (*Living Apart Together*).

Przywołana wcześniej hipoteza Cherlina prawdziwa jest również dla związków kohabitacyjnych, współcześnie popularnych w wielu krajach (Kwak, 1994). Również w tym przypadku brak jest wyraźnie określonych, funkcjonujących w „masowej świadomości” reguł postępowania. Uwaga ta w mniejszym stopniu dotyczy relacji pomiędzy partnerami czy relacji rodzice—dzieci, natomiast w całej rozciągłości stosuje się do relacji pomiędzy krewnymi obojga zamieszkujących ze sobą dorosłych osób. Ich rodzinom bowiem brak jest rytuału przejścia (*rite de passage*), ślubu wyznaniowego czy świeckiego sprawiającego, iż wzajemne relacje pomiędzy partnerami są jednoznacznie zdefiniowane i w powszechnej opinii długookresowe. Dlatego osoby znajdujące się w takich właśnie niesformalizowanych sieciach rodzinnych traktowani być powinni jako *quasi*-krewni. Ich wzajemne relacje nie są określone tak jasno, jak w przypadku tradycyjnego pokrewieństwa i powinowactwa, niemniej jednak krewni obu partnerów rozumieją, iż nie mogą się traktować jak osoby całkiem obce (skądinąd często występująca wśród takich osób niechęć do spotykania się wynika najczęściej z trudności z określeniem statusu partnera potencjalnej interakcji). Zapewne upływ czasu i — w jeszcze większym stopniu — pojawienie się potomstwa kohabitującej pary pozwalają na jej pełniejszą integrację z istniejącym systemem stosunków wewnątrzrodzinnych. Brak jest niestety w literaturze przedmiotu badań pozwalających na sprawdzenie, czy powyższa hipoteza jest słuszna. Zaznaczmy jednakże, iż pary kohabitujące charakteryzują się znacznie wyższym prawdopodobieństwem rozpadu związku niż pary małżeńskie, nawet przy uwzględnieniu takiego czynnika jak liczba wspólnych dzieci (Manting, 1994). W przypadku posiadania wspólnego dziecka oznacza to dodatkowe komplikacje w określeniu więzi rodzinnych, dochodzą bowiem wspomniane wcześniej kłopoty z określeniem statusu rodzica biologicznego/byłego rodzica społecznego.

We współczesnej Europie wzrasta również odsetek urodzeń pozamałżeńskich, aczkolwiek jednocześnie wzrasta proporcja dzieci nieślubnych legitymizowanych przez swych ojców. Oznacza to, iż znaczna część, a w niektórych krajach zdecydowana większość tychże dzieci wychowuje się w związkach nieformalnych (kohabitacja, LAT) (np. we Francji por. Munoz-Perez, Prioux, 1999). Dlatego powyżej poczynione uwagi o wpływie kohabitacji na powstawanie nieokreślonych stosunków wewnątrzrodzinnych odnoszą się i do tej sytuacji.

SIĘĆ RODZINNA — CZYM JEST DZISIAJ?

Kompleksowość pojmowania rodziny, niezbędna wskutek tak znacznego zróżnicowania form tworzenia i rozpadu rodziny nuklearnej, prowadzi do uwzględnienia w sieci rodzinnej również osób niespokrewnionych i niespowinowaconych, którzy stali się członkami sieci poprzez kohabitację i inne związki z członkami rodziny. Rodzina bowiem w powszechnym odczuciu obejmuje nie tylko osoby związane pokrewieństwem i małżeństwem; ważne jest przede wszystkim ustanowienie relacji i ich podtrzymywanie — regularne spotkanie się, korespondowanie, udzielanie sobie pomocy, itp. Toteż niekiedy jako członkowie rodziny traktowane są osoby nie będące jej członkami (np. zażyli przyjaciele). Mamy wówczas do czynienia z pokrewieństwem fikcyjnym.

Przedstawione wcześniej zmiany wzorców zachowań demograficznych mają wpływ na rozumienie pojęcia rodziny. Intrygujący — przede wszystkim ze względu na powszechność sytuacji — jest problem kształtowania się relacji z szeroko rozumianą siecią rodzinną (siecią krewniaczą) po zawarciu powtórnego małżeństwa. Rozwód z reguły ogranicza, bądź niszczy, związki pomiędzy dziećmi a krewnymi, którzy nie mają wobec nich jasno określonych obowiązków, tym samym podnosząc wagę powiązań rodzinnych ze strony matki (która z reguły sprawuje stałą opiekę nad dzieckiem). Powtórne małżeństwo do pewnego stopnia przywraca równowagę pomiędzy rangą rodziny matki i społecznego ojca (czyli ojczyrna). Można się spodziewać, iż w takim przypadku dzieci mają szerszy krąg „aktywnych” krewnych niż dzieci rozwiedzionych, samotnych matek, być może również wielkość sieci rodzinnej jest większa, niż sieci dzieci mających w trakcie swego życia tylko dwójkę rodziców.

Jeszcze mniej określona, głównie ze względu na krótszą przeszłość, jest relacja rodzinna w przypadku kohabitacji. Domniemywać można, iż kontakty z rodziną partnera zależne są w znacznym stopniu od indywidualnych wyborów i osądów. Można przypuszczać, iż najmniej zinstytucjonalizowane są kontakty rodzin osób wchodzących w skład nie wymienionej dotąd formy związków nieformalnych — par homoseksualnych¹².

¹² Do takiego wniosku upoważniają badania prowadzone przez amerykańską antropolog K. Weston (1991). W znacznym stopniu odzwierciedla to niechęć rodzin osób tworzących związek do homoseksualizmu męskiego i żeńskiego, a także niepełne ujawnianie się w stosunku do krewnych.

Do analizy związków pomiędzy osobami nie należącymi już do rodziny (np. wskutek rozvodu), a także pomiędzy osobami, których wzajemne relacje nie są jednoznacznie określone (np. w przypadku związków nieformalnych) i pomiędzy osobami uznawanymi jednoznacznie za fikcyjnych krewnych użyteczne jest pojęcie *quasi*-pokrewieństwa (Cherlin, Furstenberg, 1994). Pojęcie to bowiem zakłada, iż pomiędzy dwiema osobami istnieją jakieś relacje „na kształt i podobieństwo” relacji rodzinnych, niemniej nie mogą być one zdefiniowane poprzez bezpośrednie odwołanie się do znanych z przeszłości związków krwi/powinowactwa. Jednocześnie dzięki swej niedookreśloności pojęcie *quasi*-krewny nadaje się do opisywania różnorodności realnie występujących relacji w ramach rodziny, nie tyle w jej znaczeniu biologicznym ile społecznym.

Riley i Riley (1996) twierdzą, iż waga pokrewieństwa fikcyjnego¹³ (nazywanego przez nich alternatywnie zastępczym) wzrastać będzie również w przyszłości wskutek oddziaływania czterech czynników: wzrastającej częstości adopcji dzieci, coraz częstszym występowaniu osób starych jako opiekunów dzieci, rozwojem serdecznych — na wzór rodzinnych — związków w domach spokojnej starości i innych instytucjach wspomagających, zwiększaniem się odsetka populacji mniejszości etnicznych i rasowych, w których fikcyjne pokrewieństwo zakłada powstawanie trwałych i realnych zobowiązań (ten ostatni punkt ma wyraźne amerykańskie zabarwienie i dotyczy głównie Murzynów oraz Latynosów¹⁴). Do powyższej listy dołączyć należy pozostawanie przez długie lata w *room-matingu* (wspólne zamieszkiwanie osób tej samej płci, mające na celu obniżenie kosztów związanych z wynajęciem mieszkania) oraz wzrost odsetka osób jawnie deklarujących swój homoseksualizm¹⁵.

Wydaje się, że w przyszłości waga tego typu pokrewieństwa będzie wzrastać. Zmniejszająca się wielkość sieci rodzinnej obniżać będzie prawdopodobieństwo, iż dana jednostka znajdzie wśród swych krewnych osoby, które polubi. Jednocześnie wydłużający się okres skolaryzacji będzie powodować wzrost znaczenia interakcji z gronem przyjaciół-rówieśników.

¹³ Choć w polskiej literaturze niekiedy używa się pojęcia „rodziny otwartej” (zob. np. Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 74–75), do określenia rodziny nie odgradzającej się od najbliższego otoczenia społecznego używać będę terminu pokrewieństwo fikcyjne, gdyż podkreśla on inny, bardziej zinstytucjonalizowany wymiar tego rodzaju związków.

¹⁴ Badania A. Roschelle (1997, s. 38–40) wskazują, iż np. w populacji czarnoskórych mieszkańców USA więcej kategorii osób uważanych jest za rodzinę, z którą odczuwana jest silniejsza (z wyjątkiem rodziców) więź niż wśród białych więzi; z kolei Anglosasi częściej poszukują pomocy wśród „nierodziny”: przyjaciół, sąsiadów i współpracowników.

¹⁵ Szacunki z 1980 r. odnośnie do tej ostatniej grupy dokonane dla amerykańskiej Mekki par homoseksualnych San Francisco mówią, iż 17% dorosłej populacji tej metropolii deklaruje się jako lesbijki, geje i biseksualiści, z czego około 70% stanowią mężczyźni (Weston, 1991, s. 8).

Inną konsekwencją zmian zachowań demograficznych dotyczących form tworzenia rodzin jest homogenizacja kategorii pokolenia. W dłuższej perspektywie może to prowadzić do większego uporządkowania zasad i reguł kontrolujących i porządkujących kontakty z rodziną.

Wraz ze zmniejszaniem się liczby rodzonych dzieci oraz skracaniem się kalendarza urodzeń zmienia się obraz pokolenia. Staje się ono coraz bardziej homogeniczne ze względu na wiek osób je tworzących. Znika bowiem duża rozpiętość wieku typowa dla rodzin wielodzietnych, w których różnica pomiędzy najmłodszym a najstarszym potomkiem często przekracza 15 a nawet 20 lat. Coraz rzadsze są sytuacje, gdy matka i córka czy synowa rodzą w tym samym czasie, co w konsekwencji może prowadzić do tego, że wujkowie są młodszy od swych siostrzeńców czy bratanków. Generacja (w ujęciu antropologicznym) staje się zatem kategorią coraz bardziej jednorodną. Pojęcie generacji w ujęciu genealogicznym staje się bliższe ujęciu demograficznemu i ekonomicznemu¹⁶ (Riley, Riley, 1986).

Jednocześnie nierozzerwalnie związane z cyklem życia pozycje w rodzinie charakteryzują się obecnie w coraz większym stopniu sekwencyjnością, nie zachodzą zaś na siebie, tak jak to miało miejsce w okresie, gdy kobiety wydawały na świat dzieci w ciągu całego okresu rozrodczego (Giza-Poleszczuk, 1996). Tym samym następuje coraz wyraźniejsze oddzielanie ról rodziców i dziadków w cyklu życia jednostki.

Zmniejszenie się liczby dzieci wydawanych na świat przeciętnie przez kobiety oraz skrócenie się okresu życia, w którym podejmowane są decyzje prokreacyjne, owocują zmniejszaniem się różnicy pomiędzy najstarszym a najmłodszym z członków rodzeństwa. Wzrasta więc szansa równomiernego traktowania dzieci w sytuacji, gdy wszystkie ważne z punktu widzenia ich rozwoju psychologicznego i społecznego wydarzenia mają miejsce na zbliżonym etapie życia. Dzieci mają dużą szansę poznać tych samych krewnych (np. dziadków) oraz zaznać takiej samej troski i pomocy ze strony swych rodziców. Również ich potomstwo ma kuzynów w wieku zbliżonym do swego.

¹⁶ Pojęcie generacji w poszczególnych dyscyplinach naukowych ma różne znaczenie. Na przykład w ekonomii z punktu widzenia analizy w makroskali ważne są wiek i aktywność zawodowa; z kolei dla badaczy rodziny na poziomie mikro ważne jest jedynie miejsce w sieci związków łączących członków rodziny, tj. przynależność do generacji w rozumieniu genealogicznym. Rodzice i dzieci mogą bowiem być jednocześnie w wieku aktywności zawodowej lub wieku emerytalnym. Generacja również może być rozumiana w znaczeniu używanym w demografii czy też rachunkowości generacyjnej — jako grupa osób urodzonych w tym samym roku kalendarzowym.

STARZENIE SIĘ LUDNOŚCI A WEWNĄTRZRODZINNE PRZEPIŁYWY MIĘDZYPOKOŁENIOWE

Z przedstawionych dotychczas rozważań wynika, iż jednym z kluczowych czynników określających na nowo relacje wewnątrzrodzinne, a tym samym również występowanie przepływów międzypokoleniowych, jest proces starzenia się. Dodatkowo ograniczanie umieralności wśród osób starszych powoduje, że wraz ze wzrostem odsetka osób starych w ramach tej grupy zwiększa się udział osób bardzo starych mających 80 i więcej lat (Szukalski, 2000b). Zważywszy na wysokie prawdopodobieństwo braku możliwości całkowicie samodzielnego funkcjonowania takich osób i niemożność zapewnienia im właściwej opieki jedynie przez sektor publiczny, znaczenie rodziny jako instytucji wspierającej „sędziwych starców” zyskuje na znaczeniu¹⁷.

Proces wydłużania się trwania życia pociąga za sobą wiele różnorodnych, ważnych konsekwencji dla występowania i form transferów międzygeneracyjnych, np. opóźniania momentu przekazywania dziedzictwa. Mówiąc o przemianach umieralności w kontekście przepływów międzypokoleniowych, należy zwrócić uwagę na dwa problemy, a mianowicie: na wzrastającą liczbę osób bardzo starych oraz na coraz powszechniejsze występowanie w rodzinie osób zajmujących pozycję dziadka i pradiadka.

POMOC OSOBOM SĘDZIWYM

Spośród osób mających 55 lat i więcej zamieszkujących Stany Zjednoczone pod koniec lat 1980. 17,6% posiadało żyjących rodziców: 15,8% jedno, zaś 1,8% oboje. Osoby posiadające rodziców są relatywnie młode — prawie połowa ma 55–59 lat, jedna trzecia 60–64 lat. W zasadzie w populacji osób powyżej 80 lat nie wystąpił żaden taki przypadek. W 86% przypadków żyjącym rodzicem jest matka (Hogan i in., 1996). Przełom piątej i szóstej dekady życia jest okresem, w którym obecnie najczęściej dochodzi do zgonów rodziców. Należy zatem nieco zweryfikować szacunki dokonane przez blisko trzydziestoma laty przez H. Le Brasa (1973), według którego wówczas osoby czterdziestoletnie charakteryzowały się najwyższym prawdopodobieństwem utraty rodzica. Zaznaczyć przy tym należy, iż w populacji osób starych i bardzo starych znaczący jest odsetek osób bezdzietnych — a zatem pozbawionych podstawowego źródła pomocy (por. przykład odnoszący się do kobiet z USA — tabl. 5).

Ponad jedna piąta kobiet w wieku 65 lat i więcej mieszkających w USA nie posiada żadnego żyjącego potomka (sytuacja bliska tej odnotowanej w XVIII-wiecznej Francji (Ekert-Jaffe, 1997)) — przy czym dotyczy to blisko 2/5 kobiet

¹⁷ Zwłaszcza 85. rok życia uznawany jest za „punkt zwrotny” dla prawdopodobieństwa uzależnienia od pomocy i opieki innych (de Jong-Gierveld i in., 1999; Mayer i in., 1999).

Tablica 5. Stare kobiety według wieku i liczby posiadanego żyjącego potomstwa
(%), USA, 1987–1988
Old women by age and number of living children (%), USA, 1987–1988

Liczba żyjących dzieci <i>Number of living children</i>	Wiek <i>Age</i>		
	65–84	85+	Ogółem <i>Total</i>
0	19,8	37,0	21,0
1	15,7	15,7	15,7
2	22,2	22,5	22,3
3	17,9	8,7	17,3
4	9,9	4,7	9,5
5+	14,5	11,4	14,3
Ogółem <i>Total</i>	100,0	100,0	100,0
Udział kobiet w danym wieku <i>Percentage of old women at given age</i>	92,8	7,2	100,0

Źródło: Wolf i in., 1996, s. 119.

Source: Wolf et al., 1996, p. 119.

najstarszych. Przypuszczać należy, iż przedstawione w powyższej tabeli wielkości prezentują zaniżone odsetki osób posiadających bliską rodzinę: część bowiem z kobiet nie posiadających żadnego żyjącego dziecka utraciła je wskutek jego zgonu w wieku dorosłym, a zatem najprawdopodobniej posiada rodzinę potomstwa. Trzeba zaznaczyć, iż około jednej czwartej wszystkich osób dorosłych, których matka w wieku 65 lat i więcej żyje, nie posiadało żadnego rodzeństwa, a zatem w zasadzie było jedynym potencjalnym opiekunem (Wolf i in., 1996, s. 118). W przyszłości, gdy przekształcenia struktur demograficznych związane z ograniczaniem dzietności staną się bardziej widoczne, należy oczekiwać, iż udziały osób starych i bardzo starych, mających jednego żyjącego potomka, jak i proporcja osób bezdzietnych będą wzrastać, pociągając za sobą wzrost obciążeń finansowanych ze środków publicznych¹⁸.

Specjalnej uwadze powinni podlegać żyjący rodzice osób w zaawansowanym wieku, wymagający znacznej opieki, gdyż połowa z nich ma co najmniej 85 lat. Są to osoby o relatywnie niskim poziomie wykształcenia i złym stanie zdrowia — 27% deklaruje zły, bądź bardzo zły, stan zdrowia, dalsze 37% jedynie zadowolający. Dzieci ze swej strony deklarują częste kontakty ze swymi sędziwymi rodzicami — 64,3% odnotowało kontakt przynajmniej raz w tygodniu. Podkreślić należy, iż w świetle cytowanych badań osoby opiekujące

¹⁸ W USA przewiduje się, iż do lat 2010–2015 zmniejszać się będzie udział starych bezdzietnych kobiet. Później, wraz z osiągnięciem wieku starszego przez generację wyżu urodzeń z lat 1960., tendencja ta się odwróci (Wolf i in., 1997).

się swymi rodzicami otrzymują bardzo skromne wsparcie ze strony innych — zarówno ze strony rodziny, jak i instytucji publicznych¹⁹. Jest to zgodne z oczekiwaniami ich sędziwych rodziców, którzy uważają, iż to rodzina jest odpowiedzialna całkowicie za pomoc swym seniorom. Jedynie w kryzysowej sytuacji spowodowanej np. bezdzietnością bądź niemożnością uzyskania wsparcia ze strony dzieci można uciec się do pomocy oferowanej przez instytucje publiczne (Hareven, Adams, 1996; Dooghe, 1992). W opinii młodszych generacji rodzinie przypisana jest mniej ważna rola jako źródła wsparcia na starość — w większym stopniu osoby te polegają na zinstytucjonalizowanej opiece oraz na możliwości pozyskania opieki na warunkach rynkowych dzięki zgromadzonym w trakcie życia oszczędnościom i uzyskiwanym świadczeniom emerytalno-rentowym (Hareven, Adams, 1996).

Zły stan zdrowia osób sędziwych skorelowany jest z niskim statusem społeczno-ekonomicznym zarówno tych osób jak i ich potomstwa. W efekcie osoby w wieku 50 lat i więcej, opiekujące się chorymi i niepełnosprawnymi osobami sędziwymi, dysponują mniejszymi od przeciętnych zasobami finansowymi oraz gorszym stanem zdrowia.

Mówiąc o opiece nad osobami starymi i bardzo starymi, zaznaczyć trzeba, iż ich podstawowymi opiekunami są — obok potomstwa — małżonkowie (Barrett, Lynch, 1999). Z jednej strony, wydłużanie się trwania życia prowadzi do dłuższego okresu posiadania wspomagającego małżonka, z drugiej zaś strony wzrasta prawdopodobieństwo, iż pozostały przy życiu wdowiec/wdowa będzie osobą sędziwą, czyli w relatywnie złym stanie zdrowia. Dlatego stan cywilny osób starych i bardzo starych jest podstawową przesłanką określającą szansę zamieszkiwania w zinstytucjonalizowanych ośrodkach opieki. Wdowy i wdowcy odznaczają się bowiem pięciokrotnie wyższym prawdopodobieństwem zamieszkiwania w instytucjach opiekuńczych niż osoby żonate/zamężne. Rozwiedzeni, separowani i ci, którzy nigdy nie założyli własnych rodzin, są dziesięciokrotnie częściej umieszczani w tego typu ośrodkach niż wspomniana grupa odniesienia.

Stan cywilny odgrywa ważką rolę w określaniu szansy uzyskania pomocy również w odniesieniu do dzieci: te żyjące w związku częściej udzielają pomocy swym starym rodzicom. Z tego punktu widzenia można stwierdzić, iż wzrost liczebny populacji osób bezdzietnych, czy szerzej ograniczanie dzietności, a także rozpowszechnianie się rozwodów prowadzić będzie w przyszłości do zwiększonego zapotrzebowania na opiekę organizowaną i finansowaną przez sektor publiczny. Według szacunków pochodzących z USA samo ograniczanie dzietności odpowiada za 10–15% wzrostu zapotrzebowania na zinstytucjonalizowaną opiekę nad osobami sędziwymi (Dooghe, 1992).

¹⁹ Nawet wśród osób o ekstremalnie złym stanie zdrowia blisko 60% polega na członkach swej rodziny jako na głównych opiekunach pomimo praktyki, iż sektor publiczny w takich sytuacjach traktowany jest jako najważniejsze źródło pomocy (Wolf i in., 1997).

Dalsze obniżanie się wskaźnika umieralności osób sędziwych prowadzić będzie również, zwłaszcza w przypadku sprawdzenia się w przyszłości przewidywań o pandemii chorób chronicznych i mentalnych, do wydłużenia się okresu, kiedy konieczne jest udzielanie wsparcia. Długość tego okresu szacowana była w krajach wysoko rozwiniętych pod koniec lat 1980. na 18 lat (Dooghe, 1992).

ZMIANY CYKLU ŻYCIA JEDNOSTKI — ETAP PRZEBYWANIA W STANIE DZIADEK, PRADZIADEK²⁰

Obniżanie się prawdopodobieństwa zgonów prowadzi do coraz powszechniejszego pojawiania się rodzin wielopokoleniowych. Z punktu widzenia przepliwów międzypokoleniowych ważną kwestią jest określenie częstości występowania jednostek zajmujących w sieci rodzinnej status dziadka i pradziadka oraz czasu pozostawania w tym stanie. W przeciwieństwie do wcześniej prezentowanych wyników badań, bazujących na teoretycznych założeniach odnośnie do rozkładu zgonów i urodzeń w zależności od wieku, w niniejszym punkcie prezentować będziemy wyniki badań empirycznych wolnych od tych założeń.

W tej części życia, w której ma się wnuków, można wyodrębnić swoiste etapy (Cherlin, Furstenberg, 1992, s. 82–95). Kariera dziadka rozpoczyna się z chwilą, gdy pierwszy wnuk przychodzi na świat, zaś pierwszy etap obejmuje kilkanaście pierwszych lat jego życia. W tym okresie dziadkowie — oprócz ustalania i utrwalania uczuciowych relacji — służą bardzo często pomocą jako opiekunowie, niańki, osoby pomagające w wykonaniu niezbędnych w domu czynności (zakupy, sprzątanie itp.), korepetytorzy. Drugi etap obejmuje okres powolnego dorastania wnuków, kiedy zmniejszają one — pod wpływem swych rówieśników — intensywność kontaktów z rodziną. Ze strony dziadków towarzyszy temu coraz częściej odczuwana skutek powolnego starzenia się trudność w wykonywaniu niektórych czynności, a co za tym idzie ograniczanie pomocy w postaci usług. Wówczas to po raz pierwszy wnuki zaczynają dostarczać wsparcia swym antenatom, głównie poprzez dary czasu. Trzeci etap rozpoczyna się wraz z osiągnięciem przez wnuki dorosłości i założeniem własnej rodziny. Dotychczasowi dziadkowie przejmują wówczas symboliczną rolę pradziadków, pozostawiając aktywną rolę dziadka swym dzieciom.

Jak zatem widać, wraz z upływem czasu kariera dziadka przebiega po przewidywalnej ścieżce. Oczywiście wystąpić w niej mogą zakłócenia, spowodowane np. bezdzietnością dzieci lub wnuków, kończy się ona również wraz ze zgonem danej jednostki. Dla większości osób powyżej przedstawione etapy zazębiają się, ponieważ mają one wiele wnuków w różnym wieku. Niemniej wprowadzenie powyższego rozróżnienia ma rozliczne, analityczne zalety.

²⁰ W niniejszym rozdziale wykorzystałem fragmenty artykułu opublikowanego w „Problemach Rodziny” (Szukalski, 2001).

Liczne badania dowodzą, że demograficzne i społeczne przemiany występujące w trakcie ostatniego wieku odmieniły pojęcie bycia dziadkiem (Watkins i in., 1987; Cherlin, Furstenberg, 1992; Uhlenberg, 1996). Niestety większość wspomnianych badań bazuje na metodach pośrednich szacunków, opartych na danych pochodzących ze spisów powszechnych i z okresowych tablic trwania życia. Tymczasem ewolucja częstości i długości okresu bycia dziadkiem kształtuje się pod wpływem zachowań demograficznych przynajmniej dwóch kolejnych generacji. Co więcej, kolejnym utrudnieniem jest fakt, iż dziadkowie z reguły posiadać mogą więcej jak jednego wnuka, wnuki zaś mogą się znacznie różnić pomiędzy sobą wiekiem, kumulując wszelkie różnice występujące zarówno między płciami jak i w ramach rodzin między wiekiem zawierania związków małżeńskich i wiekiem w chwili wydawania na świat dziecka.

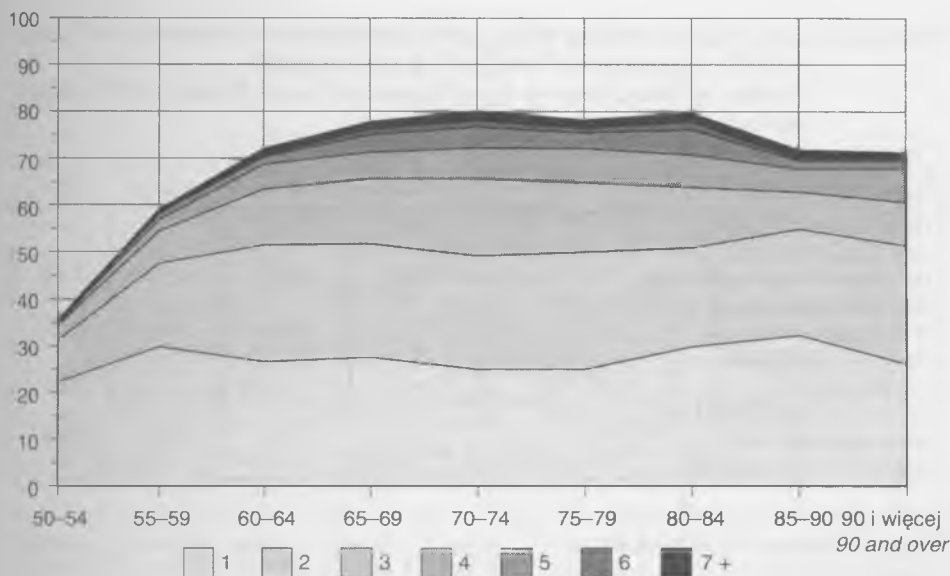
Bycie dziadkiem jest zjawiskiem powszechnym: dane pochodzące z USA wskazują, iż 95% osób posiadających dzieci w wieku 40 lat i więcej ma wnuki — zazwyczaj 5 do 6²¹. Ich liczba wzrasta z wiekiem badanego — we Francji kobiety w wieku 50–54 lat miały średnio 1,2 wnuków, 55–59 lat — 1,8 wnuków, zaś po przekroczeniu sześćdziesiątego roku życia 3,1 (Gokalp, 1978). Zdecydowana większość osób staje się dziadkami (babkami) w wieku 40–50 lat²². Pamiętać musimy przy tym, iż dziadkiem (babką) jest się niezależnie od liczby wnuków, kluczowym dla osiągnięcia tego statusu jest więc moment urodzenia pierwszego z nich; wcześniej zostają nimi kobiety oraz rodzice matki dziecka.

Związek pomiędzy wiekiem dziadka a liczbą posiadanych wnuków jest oczywisty. Jak wskazują dane francuskie (zob. rys. 2), wraz z przechodzeniem do starszej grupy wieku zwiększa się liczba wnuków do mniej więcej siedemdziesiątego roku życia, następnie zaś utrzymuje się na zbliżonym poziomie (widoczny na rysunku spadek liczby wnuków odzwierciedla bardziej związek pomiędzy umieralnością i płodnością a przynależnością do grupy społecznej).

Praktycznie niemal wszyscy dożywają do chwili narodzin swego pierwszego, jak i ostatniego wnuka (co przeciętnie dzieli około 10 lat). Dane wskazują jednak, iż wnuki w trakcie swej młodości doświadczają często śmierci swych dziadków, skoro jedynie jedna trzecia amerykańskich dwunastolatków cieszyć się może czworgiem żyjących dziadków. Można jednak powiedzieć, iż z punktu

²¹ Wziąwszy pod uwagę bezdzietność ograniczającą znacznie wartość poznawczą niniejszej informacji warto nadmienić, iż w USA ogółem 81% jednostek w wieku 65 i więcej lat jest dziadkami (Szinovacz, 1998, s. 49). Zauważmy również, iż np. we Francji jedna czwarta żyjących par małżeńskich w wieku 60 lat i więcej nie posiadała w połowie lat 1970. wnuków (Gokalp, 1978).

²² Badania francuskie z lat 1970. wskazują na wyższy wiek rozpoczynania roli dziadka. Mediana wieku w chwili narodzenia pierwszego wnuka wynosi 52 lata dla kobiet oraz 55 dla mężczyzn (Gokalp, 1978). Z kolei badania prowadzone w tym samym kraju w latach 1990. wskazują, iż w chwili narodzenia pierwszego wnuka w populacji kobiety średnio miały 46,2 lat, zaś mężczyźni — 47,2 lat, natomiast w zbiorowości rodziców tychże osób dane te wynosiły odpowiednio — 47,4 i 50,2 lat (Attias-Donfut, Segalen, 1998, s. 271).



Rys. 2. Liczba wnuków w danym wieku dziadka, Francja, 1992
Number of grandchildren by age of grandparent, France, 1992

widzenia dzieci kontakt, przynajmniej potencjalny, z dziadkiem następuje przez znaczną część życia, gdyż jedynie 2% dwunastolatków nie miało żadnego żyjącego dziadka. To samo mogło stwierdzić 30% dwudziestopięciolatków²³ (Szinovacz, 1998). Kontakt ten dotyczy znacznej części osób również w średnim wieku, gdyż np. we Francji rodziny, której głowa była w wieku 20–34 lat, posiadały średnio ponad półtora żyjących dziadków, zaś w wieku 35–49 blisko 0,5 (por. tabl. 6).

Wraz z upływem czasu jednostkowego, najpełniej opisywanego liczbą lat życia, zmniejsza się przeciętna liczba posiadanych dziadków (por. tabl. 6). Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż nawet w populacji osób bardzo zaawansowanych wiekiem (65 lat i więcej) pewien niewielki odsetek gospodarstw posiada żyjących dziadków. Wynika to z faktu, iż głową gospodarstwa domowego jest najczęściej mężczyzna, jego współmałżonka zaś jest z reguły o kilka lat młodsza. Przy większych różnicach wieku pomiędzy małżonkami wystąpić może wspomniana sytuacja, gdy osoby stare posiadają żyjących dziadków (choć nie własnych, lecz młodszego współmałżonka).

²³ Porównajmy te dane z zawartymi w tablicy 2 — pojawiająca się znaczna różnica (według przywołanej tablicy 32% trzydziestolatków nie posiadało żadnego żyjącego dziadka w 1980 r., zaś 24% — w 2000 r.) wynika z odmiennej metody szacunków: wielkości podane przez Uhlenberga oparte są na tablicach przekrojowych, wielkości podane przez Szinovacza — na rzeczywistej generacji dwudziestopięciolatków.

Tablica 6. Skład rodziny według wieku głowy gospodarstwa domowego we Francji w 1990 r. (przeciętna liczba osób danej kategorii)
Number of closed kins by age of household head, France 1990 (average number in given category)

Kategoria / Category	20-34	35-49	50-64	65+
Dziadkowie badanego <i>Ego's grandparents</i>	0,83	0,25	—	—
Dziadkowie współmałżonka <i>Grandparents of ego's partner</i>	0,77	0,23	0,03	0,02
Wnukowie <i>Ego's grandchildren</i>	—	0,13	1,90	1,29
Prawnukowie <i>Ego's great-grandchildren</i>	—	—	—	0,46
Małżonkowie wnuków <i>Grandchildren's partners</i>	—	—	0,01	0,39

Źródło: Bonvalet i in., 1993, s. 89.

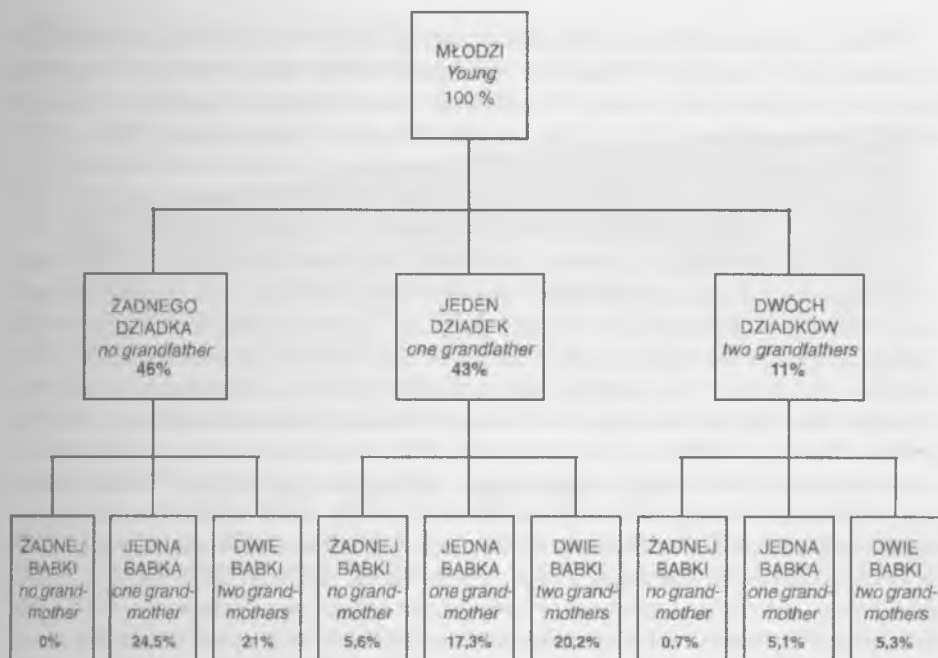
Source: Bonvalet et al., 1993, p. 89.

Prawdopodobieństwo posiadania dziadka (płeć i linia) zależne jest w znacznym stopniu od różnicy wieku mężczyzn i kobiet w chwili zawierania związków małżeńskich. Różnice te kumulują się, uprzywilejowując kobiety i dziadków ze strony matki. Ilustracją powyższego stwierdzenia są wyniki odnoszące się do Francji, uzyskane przed trzema dekadami (Le Bras, 1973). Według tych wyników średni wiek wnuków w chwili zgonu dziadków był następujący: dziadek ze strony ojca — 9 lat, dziadek ze strony matki — 12 lat, babka ze strony ojca — 18 lat, babka ze strony matki — 21,5 lat.

Równocześnie wspomniane powyżej zależności są przyczyną, dla której zdecydowanie częściej wnuki posiadają żyjące babki. Jako przykład przywołajmy dane pochodzące z Francji, których graficzną prezentacją jest rysunek 3.

Prawie 46% wnuków, posiadających przynajmniej jedną żyjącą osobę z pokolenia dziadków, miało jedynie przodków płci żeńskiej. Sytuacja odwrotna dotyczyła jedynie 6,3% ogółu wnuków. Zdecydowanie częściej w każdej z możliwych kombinacji występowała możliwość — żyjąca/żyjące babka/babki.

Wraz z upowszechnianiem się jednoczesnej koegzystencji trzech generacji oraz rozwodów wzrasta rola dziadków jako opiekunów, niejednokrotnie jedy-nych, swych wnuków. Badania amerykańskie (Fuller-Thompson i in., 1997) wskazują, iż 10,9% wszystkich dziadków było przez co najmniej 6 miesięcy najważniejszym opiekunem dla swego wnuka. Sytuacja taka występowała zwłaszcza w pierwszych latach życia dziecka (stąd średni wiek takiego dziadka jest niższy od przeciętnej dla tej grupy) — 44% dziadków przyznawało się do bycia podstawowym opiekunem w okresie niemowlęctwa, zaś dla 72% opieka rozpoczęła się w pierwszych pięciu latach życia dziecka. Ponad 2/3 (69%) opiekowało się potomstwem córki, jedynie 1/3 — progeniturą syna. Opisywana sytuacja pojawiała się przede wszystkim w rodzinach upośledzonych pod wzglę-



Rys. 3. Proporcje młodych dorosłych osób według liczby i płci dziadków, Francja, 1992
Young adults with living grandparents by number and sex of the grandparents, France, 1992

dem ekonomicznym i społecznym, bowiem jedna czwarta osób z generacji dziadków żyła poniżej progu ubóstwa. Dziadkowie, deklarujący wspomnianą formę opieki nad wnukiem, rzadziej byli osobami żyjącymi w związku małżeńskim, mężczyznami, osobami o wyższym poziomie wykształcenia, częściej natomiast przedstawicielami mniejszości etnicznych i ras innych jak biała. Znaczna część dziadków opiekowała się swymi wnukami przez długi okres — 56% przez dłużej jak 3 lata, co dziesiąty przez przynajmniej 10 lat. Oznacza to, iż około 6% amerykańskich dziadków zaangażowanych jest w długotrwałe „nieplanowane rodzicielstwo” w piątej i szóstej dekadzie życia²⁴.

²⁴ Zamieszkiwanie wspólnie z dziadkami połączone z oddaniem dzieci pod codzienną opiekę wzrosło w trakcie ostatnich trzech dekad w USA (1970 — 3,2% wszystkich dzieci do 18 lat, w 1980 — 3,6%, 1992 — 4,9%, 1997 — 5,5%, 1998 — 5,4% dzieci), co jest powodem do obaw, bowiem dzieci takie częściej żyją w ubóstwie niż dzieci w tradycyjnych rodzinnych gospodarstwach domowych. Liczba dzieci wychowywanych przez dziadków pomiędzy 1970 a 1997 wzrosła z 2,2 mln do 3,9 mln. Ostatnio odsetek takich dzieci zaczął maleć i przewiduje się, iż również w przyszłości będzie się on zmniejszać, na co wpływ mają: obniżanie się płodności nastolatków oraz zmniejszanie się obszarów ubóstwa — efekt gospodarczej prosperity drugiej kadencji Clintona (*US Children ...*, 1999).

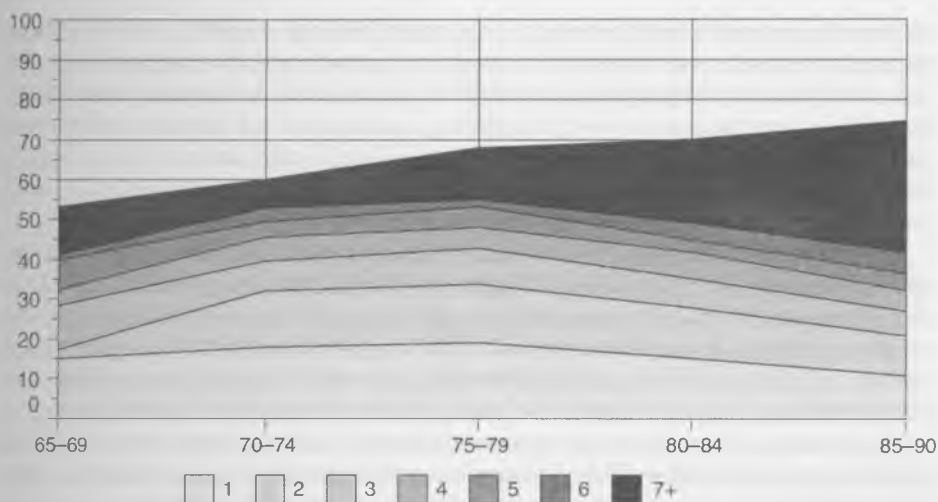
Wraz z ograniczaniem płodności zmieniają się również strategie dziadków odnośnie do inwestycji w relacje z wnukami. Coraz niższa dzietność sprawia bowiem, iż opłaca się więcej inwestować w pierwszego i drugiego wnuka ze względu na prawdopodobny brak innych (Cherlin, Furstenberg, 1992, s. 202). Pozwala to przypuszczać, iż w przyszłości zwiększy się i tak znaczna rola dziadków jako źródła pomocy skierowanej zarówno bezpośrednio do wnuków, jak i pośrednio — poprzez wsparcie okazywane ich rodzicom.

Dane z USA wskazują, iż znacząca część dziadków (zwłaszcza tych z młodszymi wnukami) posiada żyjących rodziców. Przejście do statusu pradziadka w USA występuje najczęściej w wieku 60–65 lat²⁵, choć jak wspomnieliśmy wyżej dziadkiem staje się osoba mająca około 50 lat. Wiek rozpoczęcia kariery pradziadka jest niższy niż mogłoby się wydawać z dodania odstępów intergeneracyjnego wskutek zarówno umieralności, promującej nadreprezentację młodych pradziadków, jak i faktu, iż w tym przypadku ważne są wzorce zachowań demograficznych jednostek wchodzących w skład trzech generacji. Dlatego większa jest szansa występowania przynajmniej jednej osoby młodo rozpoczynającej karierę rodzicielską. Szacuje się, iż około 2/3 kobiet i 40% mężczyzn w USA dożywa do chwili narodzin pierwszego prawnuka, zaś jedynie 30% kobiet i 15% mężczyzn — do dnia urodzenia się prawnuka ostatniego (Szinovacz, 1998). We Francji małżeństwa, w których mężczyzna miał 65 i więcej lat, posiadały średnio blisko 0,5 prawnuka, zaś zapewne wartość ta byłaby znacznie wyższa przy ograniczeniu się jedynie do par starszych. Relacje między wiekiem a liczbą prawnuków, jakie występowały we Francji na początku lat 1990., ilustruje rys. 4.

Niewiele jest badań dotyczących częstości występowania pradziadków, stąd też przywołamy w tym miejscu jedynie dane sprzed trzech dekad: nowonarodzony Francuz miał wówczas spośród potencjalnych 8 średnio 1,5 żyjących pradziadków (przy czym 36% nie miało żadnego) oraz dla porównania 3,12 dziadków (Le Bras, 1973). Nowsze dane francuskie, pochodzące z początku lat 1990. mówią, iż noworodek posiadał żyjących 2 rodziców, 3,8 dziadków oraz 3,2 pradziadków (Attias-Donfut, Segalen, 1998, s. 271). Szybszy wzrost liczby pradziadków niż dziadków był pochodną szybkiego obniżania się umieralności wśród osób sędziwych.

Choć cztery pokolenia rodziny żyją razem obecnie przez coraz większą liczbę lat, niewiele można powiedzieć o relacjach, w tym i ekonomicznych, występujących pomiędzy pradziadkami i ich prawnukami. Sądzić należy, iż ze względu na wiek oraz stan zdrowia wszelkie kontakty tego typu są relatywnie rzadkie i niezgodne z kulturowo ukształtowanym obrazem relacji rodzinnych. Prowadzi to, iż podczas badań — jak to obrazowo ujęli A. Cherlin i F. Fursten-

²⁵ Wiek, w którym zostaje się pradziadkiem, obliczony na podstawie danych pochodzących od żyjących rodziców Francuzów w wieku 47–53 lata (*generation-pivot*), wynosił odpowiednio 75 lat dla mężczyzn i 73 lat dla kobiet (Attias-Donfut, Segalen, 1998, s. 272).



Rys. 4. Liczba prawnucząt posiadanych w danym wieku pradiadka, Francja, 1992
Number of great-grandchildren by age of great-grandparent, France, 1992

berg (1992, s. 90) — „ludzie, którzy elokwentnie opisywali, jak to jest być dziadkiem, mieli zawiązane języki, kiedy pytano ich o bycie pradiadkami”.

Jak wspomniano wcześniej, pojawiają się obecnie nawet rodziny pięciopokoleniowe, aczkolwiek stan taki jest rzadki. Na przykład, nieco więcej amerykańskich dwudziestolatków przyznawało się pod koniec lat 1980. do braku zarówno wstępnych, jak i zstępnych krewnych (2%) niż do bycia członkiem rodziny pięciopokoleniowej (1,7%) (Aldous, 1994), co trwa z reguły bardzo krótko (Pennec, 1996). Zważywszy na wiek najstarszego i najmłodszego pokolenia, nie należy się spodziewać jakichkolwiek przepływów międzypokoleniowych pomiędzy nimi.

PROCES STARZENIA SIĘ A PRZYSZŁOŚĆ TRANSFERÓW MIEDZYPOKOŁENIOWYCH

Wraz z przemianami umieralności, które doprowadzić mają do powszechnego osiągnięcia biologicznych granic trwania ludzkiego życia — a taka jest ocena jednego z twórców koncepcji drugiego przejścia demograficznego D.J. van de Kaa (1999, s.14) — masowo pojawiać się będą ludzie w ekstremalnie wysokim wieku, tj. mający ponad 90 ukończonych lat. Przykładowo podajmy, iż prognoza ONZ z 1998 r. mówi o wzroście populacji osób mających sto i więcej lat na świecie ze 155 tys. obecnie do 472 tys. w 2020 r. i 2189 tys. w 2050 r., zaś populacji osób w wieku 80 i więcej lat w samej tylko Europie — z dzisiejszych 21,5 mln do 34,8 mln za 20 lat i 57,4 mln w połowie wieku dwudziestego pierwszego (UN, 1999). Tak gwałtowny wzrost liczebności osób bardzo starych, a zatem o spodziewanym relatywnie złym stanie zdrowia, pociągnie za sobą auto-

matycznie wzrost zapotrzebowania na wszelkie formy opieki, w tym przede wszystkim opieki rodzinnej, ze względu na prawdopodobne przyszłe ograniczenia budżetowe większości państw. W rzeczywistości, nie można przewidzieć wszystkich wyłaniających się problemów, niezależnie od poziomu ich wystąpienia, związanych ze zwiększaniem się populacji osób ekstremalnie starych, zważywszy na fakt ich sporadycznego występowania we wcześniejszych epokach.

W przyszłości prawdopodobnie stan zdrowia osób starych i sędziwych będzie główną determinantą określającą możliwość wspólnego zamieszkiwania dorosłych osób i ich rodziców. Oczekiwać należy, iż w większości przypadków wspólne zamieszkiwanie przedstawicieli różnych generacji trwać będzie relatywnie krótko — kilka miesięcy, kilka lat poprzedzających zgon osoby o słabym zdrowiu.

Zapewne kobiety zgłaszać będą w większym stopniu zapotrzebowanie na opiekę ze strony rodziny. Zdecydowanie więcej kobiet dożywa sędziwego i ekstremalnie wysokiego wieku, co prowadzi np. do współczynników feminizacji na poziomie 400–500 wśród osób w wieku 100 lat i więcej. Okazuje się jednak, że stan zdrowia kobiet jest w tej populacji gorszy niż stan zdrowia mężczyzn. Dane niemieckie wskazują, iż wśród stulatków o najlepszym poziomie zdrowia (29% badanych) przywołany przed chwilą współczynnik wynosił jedynie 160, wśród tych o poważnie ograniczonej aktywności (48%) kobiet było dwa i pół raza więcej, zaś wśród osób o najgorszym stanie zdrowia spędzających cały czas w łóżku (23% populacji stulatków) współczynnik feminizacji równy był ponad 500 (Smith, 1997).

Wraz z dalszym obniżaniem się umieralności oczekiwać należy, iż zwiększać się będzie odsetek rodzin wielopokoleniowych z coraz większą przewagą rodzin cztero- i pięciopokoleniowych. W ich ramach coraz częściej będziemy mieć do czynienia z rodzinami o dwóch pokoleniach starców (*two-generation geriatric families*), w których dzieci w wieku 60 lat i więcej dbać będą o swych rodziców, a czasami być może również o dziadków.

Ważną praktyczną kwestią będą relacje pomiędzy nie następującymi po sobie dorosłymi generacjami, tzn. na ile osoby w podeszłym wieku wspierać będą (głównie w formie usług, zważywszy na upowszechnienie się wszelkiego rodzaju świadczeń emerytalno-rentowych zapewniających środki utrzymania) ich wnukowie i prawnukowie. Jakie będą wzorce pomocy skierowanej ku zstępnym krewnym w warunkach niemożności świadczenia na ich rzecz usług oraz jednoczesnego spodziewanego wzrostu indywidualnych kosztów opieki zdrowotnej.

Wraz z wydłużaniem się trwania życia oraz postępującym procesem usamodzielniania się dzieci, które opuszczają „rodzinne gniazdo” w celu założenia własnej rodziny, zmienia się model transferu międzypokoleniowego. W miejsce spadku, który w minionych wiekach był formą pierwszoplanową zwłaszcza w zakresie przekazywania szeroko rozumianych narzędzi pracy (ziemia, warsztaty itd.), umożliwiających pełną samodzielność, transfery finansowe pojawią

ją się obecnie w długim okresie. Tym samym zamiast jednorazowego przekazywania majątku mamy obecnie do czynienia z procesem przekazywania posiadanych nadwyżek materialnych „bardziej potrzebującym” generacjom (Muller, 1999).

PODSUMOWANIE

W niniejszym artykule znaczny nacisk położony został na omówienie demograficznych podstaw przemian rodziny w jej szerszym znaczeniu, rozumianym jako grupa osób spokrewnionych i powinowatych z różnych generacji. Mimo tego bowiem, iż zmieniają się formy tworzenia i rozwiązywania rodziny, co czyni proces pełnej instytucjonalizacji rodziny bardziej złożonym, rozwija się ona dzięki dłuższej koegzystencji członków pochodzących z różnych generacji. Należy jednak wyraźnie odgraniczyć problematykę badawczą relacji rodzinnych od relacji międzypokoleniowych głównie ze względu na obszar badawczy. Badania sieci rodzinnej koncentrują się bowiem na relacjach pomiędzy jednostkami z różnych generacji, złączonych więzami pokrewieństwa lub powinowactwa, podczas gdy badania stosunków intergeneracyjnych dotyczą głównie stosunków dorosłe dzieci — ich rodzice. Istnieją pomiędzy tymi badaniami wyraźne związki. Zaznaczyć należy przy tym, iż większość badań prowadzonych w krajach zachodnich zajmuje się tą drugą kwestią, przede wszystkim wskutek współwystępowania dalszego obniżania się umieralności osób starych i bardzo starych oraz niskiego poziomu diety. Problematyka szerzej pojętej sieci rodzinnej straciła w ostatniej dekadzie na znaczeniu i popularności wśród badaczy wskutek splotu kilku czynników: coraz bardziej widocznej niejednoznaczności pojęcia rodziny, wzrostu znaczenia „rodzin z wyboru” (w tym i *quasi*-pokrewieństwa), wzrostu liczby jednoosobowych gospodarstw domowych i rodzin niepełnych, wreszcie braku możliwości prowadzenia badań na odpowiednio licznych zbiorowościach (Johnson, 2000).

Kierunek przepływów intergeneracyjnych uzależniony jest od fazy cyklu życia, a co za tym idzie — od potrzeb poszczególnych jednostek. Generalnie na podstawie badań empirycznych rozróżnić możemy dwa modele przepływów. Pierwszy dotyczący przepływów finansowych przewiduje, iż zasoby materialne przez cały okres ich pozyskiwania kierowane są głównie ku pokoleniom wstępnym — dzieciom i wnukom, z uwięzieniem w postaci spadku. Drugi model, odnoszący się do darów czasu i przestrzeni, wskazuje na zależność krzywoliniową między wiekiem a saldem transferów. W tym przypadku decydujące znaczenie ma biologiczno-fizjologiczny komponent koncepcji cyklu życia, warunkujący pojawienie się okresów niepełnosprawności i zależności.

Jak z poczynionego przeglądu najważniejszych związków pomiędzy przemianami umieralności a przepływami międzypokoleniowymi wynika, rodzina przyszłości z trudem i nie w każdym indywidualnym przypadku będzie mogła zapewnić swym członkom oczekiwane wsparcie. Większe możliwości korzysta-

nia z pomocy mieć będą najmłodsi członkowie rodziny — na nich bowiem przypadać będzie relatywnie duża liczba posiadających samodzielne źródło utrzymania przodków z różnych generacji. Gorsza będzie sytuacja osób starych i sędziwych, wśród których — przy dziś panującym reżimie demograficznym — występować będzie konkurencja o zainteresowanie ze strony młodszych generacji. Liczne badania potwierdzają występowanie niedookreśloności obowiązków osób młodych i osób dorosłych względem swych żyjących dziadków. Tymi ostatnimi bowiem opiekuje się ich własne potomstwo. Jednym z potencjalnych rozwiązań problemów wynikających z przemian demograficznych jest ograniczenie przepływów od osób starych i bardzo starych na rzecz ich potomków. Sytuacja taka, zauważalna w USA, nie musi świadczyć o zaniku altruizmu międzypokoleniowego, gdyż „zaoszczędzone” zasoby przeznaczone zostają w znacznym stopniu na wydatki zdrowotne. Tym samym poprawia się stan zdrowia osób starych i wzrasta prawdopodobieństwo posiadania żyjącego współmałżonka. W konsekwencji zmniejszeniu ulega potrzeba uzyskiwania pomocy ze strony innych członków rodziny — przede wszystkim dzieci (Aldous, 1994).

Zaznaczyć należy, iż wymiana międzypokoleniowa w ramach rodziny sama w sobie jest również niewystarczająca do rozwiązania problemów związanych np. z urodzeniami nastolatków, samotnym wychowywaniem dzieci, słabym zdrowiem, itp. Dlatego niezależnie od występowania transferów intergeneracyjnych w ramach rodziny niezbędna jest pomoc instytucjonalna — a zatem przepływy w skali mezo i makro. Nie należy przy tym oczekiwać, aby w przyszłości — pomimo starań podejmowanych przez rządy pragnące ograniczyć wydatki sektora publicznego — doszło do zmniejszenia się ważności wsparcia zinstytucjonalizowanego. O ile zapewne zmniejszy się w ujęciu realnym wartość otrzymywanych świadczeń (np. emerytur i rent), o tyle znacznie mniejsze pole manewru dotyczy usług społecznych.

Oczywiście podstawową rolę w zakresie przepływów międzypokoleniowych na poziomie mikro pełnić będzie nadal rodzina, zaś o wypełnianiu przez nią wspierającej funkcji decydować będą nie tylko przemiany demograficzne, lecz przede wszystkim przemiany świadomości. Oczekiwanie normatywne odgrywa rolę w ustrukturyzowaniu wzorców udzielania pomocy w ramach rodziny, lecz są one względnie statyczne i kształtują się w opóźnieniu w stosunku do realnych, zmieniających się zachowań — w tym i zachowań demograficznych.

Czytelnik w trakcie lektury niniejszego tekstu zadawał sobie zapewne pytanie, czy przedstawione przemiany demograficzne będą określać przyszłość wewnątrzrodzinnych relacji międzypokoleniowych również w Polsce? Pozytywna odpowiedź na powyższe pytanie uzasadniona być może poprzez odwołanie się do hipotezy konwergencji. Koncepcja konwergencji zakłada ujednolicenie po okresie przejściowym wzorców zachowań demograficznych i opiera się na dwóch subhipotezach (Roussel, Festy, 1979, s. 34). Pierwsza z nich głosi, że istnieje jeden kierunek procesu zmian, druga zaś — że przejście z jednego etapu rozwoju do drugiego jest nieuniknione. Patrząc z tego punktu widzenia

należy stwierdzić, że ów jedyny możliwy kierunek, w jakim mogłaby podążać ludność Polski, oznacza ruch po trajektorii rozwoju demograficznego wyznaczonego przez kraje rozwinięte. Nie oznacza to automatycznie, iż proces przemian jest z natury swej teleologiczny, gdyż występujące w naszym kraju przemiany są raczej w obecnej chwili jedynie reakcją na warunki otoczenia, a zatem jedynie adaptacją do warunków brzegowych (przede wszystkim ekonomicznych), w których przychodzi funkcjonować jednostkom.

W opinii znawców zagadnienia rozwój sytuacji zdaje się potwierdzać takie przypuszczenia: coraz powszechniejsze w Polsce występowanie przed- i pomałżeńskej kohabitacji, skłonności do opóźniania momentu zawierania związków małżeńskich oraz oddzielnego traktowania seksu, małżeństwa i prokreacji zgodne są bowiem z hipotezą konwergencji (Gołata, 1995). Przemawiają za nią również zauważalne od 1993 r. tendencje obniżania się poziomu zgonów i wzrostu częstości rozwodów.

Za ważnością i aktualnością podjętej tematyki przemawiają również zarówno prognozy dotyczące perspektyw demograficznych naszego kraju, mówiące o przyspieszonym procesie „podwójnego” starzenia się w dwóch najbliższych dekadach (GUS, 2000), jak i modelowe ujęcia, zakładające utrzymanie się w dłuższym okresie bieżących wzorców zachowań demograficznych (Frątczak, 2001). Przyczyni się to nie tylko do wydłużania lineażu genealogicznego, lecz również do wzrostu odsetka osób bezdzietnych.

Decydującym jednakże argumentem jest powolne wyłanianie się ujednoliconej mentalności, propagowanej dzięki mediom, która określa ważność relacji rodzinnych oraz relacji międzypokoleniowych. To może sprawić, iż zarówno pojęcie rodziny, jak i pojęcie wzajemnych praw i obowiązków jej członków zatrać będą powoli lokalny koloryt. Patrząc z tej perspektywy obowiązkiem polskich badaczy społecznych jest już dziś koncentrowanie się na problemach, które w przyszłości — wzorem innych państw — zapewne zostaną określone jako problemy strategiczne, warunkujące zdolność społeczeństwa do zapewniania swym członkom dobrobytu materialnego i psychicznego.

LITERATURA

- Aldous J., 1994, *Someone to watch over me: Family responsibility and their realization across family lives*, [w:] Kahana E., Biegel D.E., Wykle M.L. (eds), *Family caregiving across the lifespan*, Sage, Thousands Oaks, London, New Delhi.
- Attias-Donfut C., Segalen M., 1998, *Grands-parents. La famille à travers les generations*, Odile Jacob, Paris.
- Barret A. E., Lynch S.M., 1999, *Caregiving networks of elderly persons: Variations by marital status*, "The Gerontologist", vol. 39, no. 6.
- Baum M., Page M., 1991, *Caregiving and multigenerational families*, "The Gerontologist", vol. 31, no. 6.
- Bengtson V.L., 1993, *Is the "contract across the generations" changing? Effects of population aging on obligations and expectations across age groups*, [w:] Bengtson V.L., Achenbaum W.A. (eds.), *The changing contract across generations*, Aldine de Gruyter, New York.

- Bonvalet C., Maison D., Le Bras H., Charles L., 1993, *Proches et parents*, "Population", vol. 48, nr 1.
- Burquiere A., Klapisch-Zuber Ch., Segalen M., Zonabend F., 1996, *The family. What next?* [w:] Burquiere A., Klapisch-Zuber Ch., Segalen M., Zonabend F. (eds), *A history of the family*, The Belknap Press, Cambridge, Mass.
- Case A., Lin I-F., McLanahan S., 1999, *Household resources allocation in stepfamilies: Darwin reflects on the plight of Cinderella*, "American Economic Review", vol. 89, no. 2.
- Cherlin A.J., 1978, *Remarriage as an incomplete institution*, "American Journal of Sociology", vol. 84, no. 3.
- Cherlin A.J., Furstenberg F.F., 1994, *Stepfamilies in the United States: A reconsideration*, "Annual Review of Sociology", vol. 20.
- Cherlin A.J., Furstenberg F.F., 1992 (1986 — 1st edition), *The new American grandparents. A place in the family, a life apart*, HUP, Cambridge, MA, London.
- de Jong-Gierveld J., van Solinge H., Wormser F., 1995, *Ageing and its consequences for the socio-medical system*, „Population Studies”, no. 29, Council of Europe, Strasbourg.
- de Jong-Gierveld J., Dykstra P., Beekink E., 1999, *A growing challenge: The very old*, [w:] UN (United Nations), *Population growth and demographic structure*, New York.
- Dobosz-Sztuba A., 1989, *Typy i cechy rodziny zrekonstruowanej*, „Problemy Rodziny”, vol. 29, nr 1.
- Dooghe G., 1992, *Informal caregivers of elderly people: An European review*, "Ageing and Society", vol. 12, no. 1.
- Ekert-Jaffe O., 1997, *La famille: est-elle un bon assureur?*, "Problems Economiques", no. 2, 537.
- Frątczak E., 2001, *Rodzinne tablice trwania życia. Polska 1988/1989, 1994/1995*, „Monografie i Opracowania”, nr 485, OW SGH, Warszawa.
- Fuller-Thompson E., Minkler M., Driver D., 1997, *A profile of grandparents raising grandchildren in the United States*, "The Gerontologist", vol. 37, no. 3.
- Giza-Poleszczuk A., 1996, *Rodzina i system społeczny*, [w:] Marody M., Gucwa-Leśny E. (red.), *Podstawy życia społecznego w Polsce*, ISS UW, Warszawa.
- Gokalp C., 1978, *Le reseau familial*, "Population", vol. 23, no. 6.
- Gołata E., 1995, *Płodność i małżeństwo w Polsce w okresie transformacji społeczno-gospodarczej*, "Studia Demograficzne", nr 3(121).
- Hagestad G.O., 1986, *The family: Women and grandparents as kin-keepers*, [w:] Pifer A., Bronte L. (eds), *Our aging society. Paradox and promise*, W.W. Norton & Co., New York, London.
- Hareven T.K., Adams K.J., 1996, *The generation in the middle: Cohort comparisons in assistance to aging parents in American community*, [w:] Hareven T. (ed.), *Aging and generational relations. Life-course and cross-cultural perspectives*, Aldine de Gruyter, New York.
- Hogan D.P., Eggebeen D.J., Snaith S.M., 1996, *The well-being of aging Americans with very old parents*, [w:] Hareven T.K. (ed.), *Aging and generational relations. Life-course and cross-cultural perspectives*, Aldine de Gruyter, New York.
- Johnson C.L., 2000, *Perspectives on American kinship in the later 1990s*, "Journal of Marriage and the Family", vol. 62, no. 3.
- Kuijsten A., 1999, *Households, families, and kin networks*, [w:] van Wissen L.J.G., Dykstra P.A., (eds), *Population issues. An interdisciplinary focus*, Kluwer Academic/Plenum Publisher, New York.
- Kwak A., 1994, *Rodzina i jej przemiany*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, Warszawa.
- Le Bras H., 1973, *Parents, grands-parents, bisaieux*, "Population", vol. 28, no. 1.
- Lelong P., 1998, *Fiscalite: mariage ou concubinage?*, "Problemes economiques", no. 2, 577 (pierwotny druk: *Faut-il encore se marier?*, "La Vie française", 1998, no. 2, 757).
- Manning W.D., Smock P.J., 2000, *"Swapping" families: serial parenting and economic support for children*, "Journal of Marriage and the Family", vol. 62, February.

- on", vol.
- at next?
- y of the
- es: Dar-
- o. 2.
- Sociolo-
- eration,
- arents.
- for the
- rg.
- ld, [w:]
- y", vol.
- ng and
- . 2, 537.
- onogra-
- grand-
- . (red.),
- gospo-
- ifer A.,
- w York,
- in assi-
- d gene-
- er, New
- th very
- rse and
- Marria-
- dykstra
- um Pu-
- N, War-
- 2, 577
- ic sup-
- Manting D., 1994, *Dynamics in marriage and cohabitation. An inter-temporal, life course analysis of first union formation and dissolution*, Thesis Publishers, Amsterdam.
- Mayer K.U., Baltes P.B., Baltes M.M., Borchelt M., Delius J., Helmchen H., Linden M., Smith J., Staudinger U.M., Steinhagen-Thiessen E., Wagner M., 1999, *What do we know about old age and ageing? Conclusions from the Berlin Aging Study*, [w:] Baltes P.B., Mayer K.U. (eds), *The Berlin Aging Study. Aging from 70 to 100*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Muller Y., 1999, *Transfert intergénérationnel dans "le meilleur des mondes"*, "Population & Avenir", no. 643, mai-juin.
- Munoz-Perez F., Prioux F., 1999, *Naitre hors mariage*, "Population et Societes", no. 342.
- Myers G.S., 1992, *Demographic aging and family support for older persons*, [w:] Kendig H., Hashimoto A., Coppard L.C. (eds), *Family support for the elderly. The international experience*, Oxford University Press, Oxford, New York, Tokyo.
- Pennec S., 1996, *Le place des familles à quatre générations en France*, "Population", vol. 51, no. 1.
- Pezzin L.E., Schone B.S., 1999, *Parental marital disruption and intergenerational transfers: An analysis of lone elderly parents and their children*, "Demography", vol. 36, no. 3, August.
- Post W., van Poppel F., van Imhoff E., Kruse E., 1997, *Reconstructing the extended kin-network in the Netherlands with genealogical data: methods, problems, and results*, "Population Studies", vol. 51, no. 2.
- Prognoza ludności Polski według województw na lata 1999-2030*, 2000, GUS, Warszawa.
- Riley M.W., Riley J.W. Jr., 1986, *Longevity and social structure: the potential of added years*, [w:] Pifer A., Bronte L. (eds), *Our aging society. Paradox and promise*, Norton & Co., New Yqrk, London.
- Riley M.W., Riley J.W. Jr., 1996, *Generational relations: A future perspective*, [w:] Hareven T.K. (ed.), *Aging and generational relations. Life-course and cross-cultural perspectives*, Aldine de Gruyter, New York.
- Rocznik demograficzny 1999*, GUS, Warszawa.
- Roschelle A.R., 1997, *No more kin. Exploring race, class, and gender in family networks*, Sage, Thousand Oaks.
- Rossi A.S., 1993, *Intergenerational relations: Genders, norms, and behaviors*, [w:] Bengtson V.L., Achenbaum W.A. (eds), *The changing contract across generations*, Aldine de Gruyter, New York.
- Roussel L., Festy P., 1979, *Recent trends in attitudes and behaviour affecting the family in Council of Europe member states*, "Population studies", no. 4, Council of Europe, Strasbourg.
- Smith D.W.E., 1997, *Centenarians: Human longevity outliers*, "The Gerontologist", vol. 37, no. 2.
- Szinovacz M.E., 1998, *Grandparents today: A demographic profile*, "The Gerontologist", vol. 38, no 1.
- Szukalski P., 2000a, *Ewolucja wielkości i struktury rodziny*, "Polityka Społeczna", nr 4.
- Szukalski P., 2000b, *Ludzie sędziwi w Europie*, "Wiadomości Statystyczne", nr 6.
- Szukalski P., 2000c, *Rozwód a przepływy międzypokoleniowe materialnych dóbr i usług*, "Problemy Rodziny", nr 5.
- Szukalski P., 2001, *Dziadkowie, wnuki i pradiadkowie — szkic demograficzny*, "Problemy Rodziny", nr 3.
- Tyszka Z., Wachowiak A., 1997, *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Wyd. AR, Poznań.
- Uhlenberg P., 1996, *Mortality decline in the twentieth century and supply of kin over the life course*, "The Gerontologist", vol. 36, no. 5.
- UN (United Nations), 1999, *World population prospects. The 1998 revision*, vol. II: *Sex and age*, New York.
- US Children living with their grandparents*, 1999, "Population Today", vol. 27, no. 12, December.

- van de Kaa D.J., 1999, *The past of Europe's demographic future*, Uhlenbeck Lecture, 19, NIAS, Wassenaar.
- Watkins S.C., Menken J.A., Bongaarts J., 1987, *Demographic foundations of family change*, "American Sociological Review", vol. 52, no. 2.
- Weston K., 1991, *Families we choose. Lesbians, gays, kinship*, Columbia University Press, New York.
- Wolf D.A., Soldo B.J., Freedman V., 1996, *The demography of family care for the elderly*, [w:] Hareven T.K. (ed.), *Aging and generational relations. Life-course and cross-cultural perspectives*, Aldine de Gruyter, New York.

EFFECTS OF DEMOGRAPHIC CHANGES ON INTER-FAMILY MULTIGENERATIONAL TRANSFERS

Effects of demographic changes undergoing in the contemporary societies are predominantly discussed in macro level terms. It is mainly a result of an availability of relevant data. However, more and more studies offer also insights in the micro level consequences, i.e. consequences at the family level. Simultaneously, difficulties experienced by many institutions of welfare state, resulted mainly from their financial burden, shift a research interest towards incentives and counterfactors for family caregiving, i.e. for traditionally prescribed care responsibilities for the children, the elderly, and disabled and sick family members.

The article attempts to join both approaches to present effects of demographic changes for intergenerational transfers. Firstly, changes in kinship networks are discussed with a focus on mortality effects. Next, kinship networks are considered as a social institution, which undergoes an evolution, resulted also from changes in family formation and dissolution patterns. The presented frame for discussion is based on the overview of relevant demographic, sociological and gerontological publications.